



GŁOS KUTNOWSKI



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV

PONIEDZIAŁEK 1 MARCA 1948-ROKU

Nr 59 (987)

W najbliższej przyszłości

POLSKA i RUMUNIA

podpiszą traktat o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy

Komunikat o wizycie członków rządu rumuńskiego w Warszawie

WARSZAWA PAP. — Prezes Rady Ministrów dr. Petru Groza i członkowie rządu Rumuńskiej Republiki Ludowej: minister spraw zagranicznych p. Anna Pauker, minister spraw wewnętrznych p. Teohari Georgescu, minister informacji p. Octav Livezeanu, minister sztuki p. Ion Pas — złożyli w dniach 26, 27 i 28 lutego 1948 r. wizyty w Warszawie.

W trakcie rozmów, jakie miały miejsce z Rządem Rzeczypospolitej Polskiej, rozpatrzono w duchu wzajemnego porozumienia i przyjaźni zagadnienia interesujące obie strony, przy czym stwierdzona została zgodność poglądów na za-sadnicze problemy polityczne.

Oba rządy zgodziły się zawrzeć umowę o współpracy kulturalnej między Rumuńską Republiką Ludową a Rzeczypospolitą Polską. Umowa została podpisana w dniu 27 lutego br. przez pp. ministra oświaty dr. Stanisława Skrzyszewskiego i ministra Wincentego Rzymowskiego ze strony Rządu Rzeczypospolitej Polskiej oraz przez pp. Octav Livezeanu — ministra informacji i Ion Pas — ministra sztuki ze strony rządu Rumuńskiej Republiki Ludowej.

Obie strony rozwały konieczność zacieśnienia więzów przyjaźni istniejących między obu krajami i zgodziły się przystąpić w bliskiej przyszłości do podpisania traktatu przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy między Rumuńską Republiką Ludową a Rzeczypospolitą Polską.

Wysokie odznaczenia polskie dla członków delegacji rumuńskiej

WARSZAWA (PAP) — Dnia 28 bm. w sali Pompejańskiej Belwederu Prezydent R. P. udekorował wysokimi odznaczeniami państwowymi członków rządowej delegacji rumuńskiej. Za wybitne zasługi w dziedzinie współpracy

Depesza Premiera Cyrankiewicza do Premiera Republik Czechosłowackiej

Premier Cyrankiewicz skierował do Premiera Rządu Republiki Czechosłowackiej Klementa Gottwalda następującą depeszę:

„Gratuluje serdecznie szczęśliwego rozwiązania kryzysu politycznego dla dobra demokracji i pokoju.

Zyczę powodzenia w pracy i pomysłowości bratnim narodom Czechosłowacji.

(—) JÓZEF CYRANKIEWICZ

Depesza tow. Wiesława do tow. Gottwalda

Do Przewodniczącego Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Czechosłowacji tow. Gottwalda

Gratulujemy Wam świętego zwycięstwa Partii i Odrodzonego Frontu Narodowego nad siłami reakcyjnymi. Wasze zwycięstwo jest zarazem zwycięstwem wszystkich przyjaciół postępu, pokoju i demokracji ludowej.

(—) WL. GOMUŁKA-WIEŚLAW
Sekretarz Generalny
Polskiej Partii Robotniczej

polско - rumuńskiej odznaczeni zostali: wielką wstęgą orderu Odrodzenia Polski — prezes rady ministrów Republiki Rumuńskiej, dr. Petru Groza, minister spraw zagranicznych — Anna Pauker, minister spraw wewnętrznych — Teohari Georgescu, minister informacji — Octav Livezeanu i minister sztuki — Ion Pas. Krzyż komandorski z gwiazdą orderu Odrodzenia Polski otrzymali: ambasador Rumunii w Warszawie p. Ion Raicu oraz ministrowie pełnomocni — Edvard Mezinesco i Aleksandru Voitinovici. Wręczając odznaczenia Prezydent Rzeczypospolitej powiedział m.in.: „Wierzę, że podpisana w Warszawie umowa o współpracy kulturalnej pogłębi stosunki wzajemne i współpracę między naszymi narodami również i w innych dziedzinach. Wysokie odznaczenia państwowe, które wręczam dziś naszym drogim gościom, niech będą symbolem sympatii, jaką żywi naród polski dla demokracji rumuńskiej, dla Ludowej Republiki Rumuńskiej i dla narodu rumuńskiego.

Premier dr. Petru Groza, dziękując za odznaczenia podkreślił, że współpraca polsko-rumuńska stanowi poważny czynnik utrwalenia pokoju.

Konferencja prasowa w ambasadzie rumuńskiej

WARSZAWA (PAP). W godzinach wieczornych dnia 27 bm. odbyła się w pałacyku Mysliwskim w Łazienkach konferencja prasowa,

Program nowego rządu Czechosłowacji

Premier Gottwald zapowiedział niezwłoczne przeprowadzenie reformy rolnej i upaństwowienie większych przedsiębiorstw przemysłowych

PRAGA PAP. — W dniu wczorajszym rozpoczęły się w obecności premiera Gottwalda, wicepremiera Zapotocky'ego oraz ministrów rolnictwa i skarbu obrady kongresu rolników czechosłowackich. Na kongres przybyło 130 tys. rolników z całej Czechosłowacji.

Po słowie wstępnym przewodniczącego komitetu centralnego związku rolników, zabral głos premier Gottwald, który powitał zjazd w imieniu rządu nowego frontu narodowego.

Nawiązując do ostatnich wydarzeń w Czechosłowacji premier Gottwald podkreślił, że kryzys polityczny w kraju został przygotowany i wywołany przez wielkich kapitalistów

Dalsza redukcja planu Marshalla

WASZYNGTON, PAP. — Specjalna komisja Izby Reprezentantów do spraw pomocy dla państw obcych zaproponowała w piątek dalsze zredukowanie pomocy amerykańskiej w ramach planu Marshalla do 5.300 milionów

do 4.500 milionów dolarów na pierwszy rok. Jednocześnie komisja zalecała wyasygnowanie 2 miliardów dol. na zwalczanie chorób i „zamięszek” w Japonii, Korei, Chinach i zachodnich Niemczech.

Jubileuszowy Numer „Głosu”

W dniu 13 marca rb. z okazji

1000-GO NUMERU NASZEGO PISMA

„GŁOS” ukaże się w znacznie zwiększonej objętości i zawierać będzie bogatą treść i obfity dział ilustracyjny

JUBILEUSZOWY NUMER „GŁOSU”

znaleźć się powinien w domu każdego człowieka pracy.

UWAGA KOLPORTERZY!

Dodatkowe zamówienia na 1000-ny numer „GŁOSU” — prosimy przysłać do dnia 8 marca rb. do Biura Kolportażu RSW „PRASA”, Łódź, ul. Zwirki 17, tel. 212-04 i 223-29.

Sukcesy armii Markosa



Naczelnym dowódcą greckiej armii demokratycznej — GEN. MARKOS (od lewej str.) w towarzystwie swego adiutanta — Kikitsasa.

Gen. Markos wysłał depeszę gratulacyjną do swych oddziałów na Peloponezie z okazji zdobycia szeregu ważnych miejscowości jak Gition, Egion i Kalamatis.

Zaburzenia w Marsylii

Policja Bluma strzela do robotników

PARYŻ, PAP. — Specjalny korespondent „Humanite” donosi, że w czasie usuwania marnifantów sprzed rafinerii St. Louis w Marsylii policja użyła broni, raniąc ciężko jednego z robotników. Robotnicy tej rafinerii zastrajkowali wobec usunięcia z pracy 9 delega-

tów związkowych, którzy zorganizowali zebra nie personelu technicznego, protestując przeciwko niskim zarobkom. Należy zaznaczyć, że w rafinerii St. Louis są zaangażowane kapitały amerykańskie. W Marsylii krąży pogłosk, jakoby dyrekcja zamierzała zamknąć fabrykę w wypadku przedłużenia się strajku

jiaciół i wściekłości naszych wrogów. Z kolei premier Gottwald przedstawił program nowego rządu. Premier oświadczył, iż rząd uważa za konieczne:

- 1) niezwłoczne przeprowadzenie reformy rolnej, która pozostawiła by w jednym roku najwyżej 50 ha ziemi,
- 2) upaństwowienie przedsiębiorstw przemysłowych, zatrudniających ponad 50 robotników,
- 3) upaństwowienie wewnętrznego handlu hurtowego oraz
- 4) osiągnięcie kontroli państwowej nad im portem i eksportem.

Premier zaznaczył, iż nowa konstytucja zagwarantuje wszystkim przedsiębiorcom zatrudniającym poniżej 50 robotników oraz wszystkim kim rolnikom posiadającym mniej, niż 50ha ziemi poszanowanie ich własności prywatnej

W dalszej części swego przemówienia premier Gottwald zapowiedział bezwzględne usunięcie z legalnych partii politycznych, organizacji społecznych i administracji publicznej wszystkich agentów reakcji rodzimej i zagranicznej. Nie chcemy — powiedział on — by za kilka miesięcy powtórzył się niedawny kryzys.

Premier Gottwald podkreślił, iż rząd w swej dalszej działalności nie zboczy z drogi konstytucyjnej, demokratycznej i parlamentarnej. Rząd doloży starań by nowa konstytucja została opracowana i uchwalona, jak najrychlej, by program rządowy został zatwierdzony przez parlament i wykonany, a demokratyczne i wolne wybory rozpisane w terminie, przewidzianym ustawą.

Premier Gottwald zakończył swe przemówienie wezwaniem rolników do jedności i zgody. Wasza wola, wola ludu, powiedział on będzie prawem w tym kraju

OGŁOSZENIA

DO 1000-GO NUMERU „GŁOSU”

będą przyjmowane tylko

do dnia 10 marca rb.

W obronie jedności robotniczej

Centralna Rada Związków Zawodowych ZSRR demaskuje rozbijaczy światowego ruchu zawodowego

MOSKWA PAP. — W ostatnich dniach, jak donosiła już prasa przybyli tu ze Stanów Zjednoczonych z ramienia sekretarza CIO — skarbnik James Carey i kierownik wydziału międzynarodowego Ross dla dokonania wymiany poglądów z Radą Centralną Radzieckich Związków Zawodowych na temat „planu Marshalla”.

Agencja TASS donosi, że narada ta odbywała się w przyjaznej atmosferze. W wyniku narady Rada Centralna Radzieckich Związków Zawodowych wręczyła przedstawicielom CIO deklarację następującej treści:

„Zagraniczna prasa reakcyjna i niektórzy działacze związków zawodowych, przeważnie w Anglii i USA, wszczęli ostatnio szeroko zakrojoną kampanię w sprawie omówienia w organach wykonawczych Światowej Federacji Związków Zawodowych t. zw. „planu Marshalla”. Wrogowie międzynarodowej jedności klasy robotniczej wykorzystują tę sprawę dla wywołania zamieszania w szeregach Światowej Federacji Związków Zawodowych, pragnąc narazić na szwank jej całość.

Celem stwierdzenia istotnego stanu rzeczy i wyjaśnienia stanowiska Radzieckich Związków Zawodowych wobec „planu Marshalla”, jak również ich stosunku do Światowej Federacji Związków Zawodowych, Centralna Rada Radzieckich Związków Zawodowych uważa za niezbędne złożenie poniższej deklaracji:

Centralna Rada Radzieckich Związków Zawodowych odrzuca kategorycznie, jako świadome oszczerstwo, twierdzenie, jakoby radzieckie związki zawodowe przeszkadzały lub miały zamiar przeszkadzać konfederacjom związków zawodowych, lub poszczególnym związkom w omawianiu „planu Marshalla”.

Rada Naczelna Radzieckich Związków Zawodowych zawsze uważała i uważa w dalszym ciągu, że każda narodowa organizacja zawodowa powinna mieć pełne prawo i możliwość swobodnego omawiania zagadnień politycznych, a w tej liczbie i kwestii „planu Marshalla” — jeżeli sądzi, że jest to konieczne. Każda organizacja związków zawodowych może wypowiedzieć się za tym planem lub przeciwko temu planowi i może powziąć w tej sprawie odpowiednią decyzję. Jeśli kto wierzy w dobroczynne skutki „planu Marshalla” — niech wierzy, jest to jego prawo. Co się tyczy Centralnej Rady Radzieckich Związków Zawodowych, to nie podziela ona tych żądań.

Radzieckie Związki Zawodowe zawsze u-

ważały za rzecz słuszną pomoc gospodarczą ze strony jednych krajów innym krajom, w szczególności zaś udzielanie kredytów zagranicznych celem poprawy sytuacji ekonomicznej tych krajów. Jednakże „plan Marshalla” nie ogranicza się bynajmniej do programu gospodarczego. Jak przyznano w referacie komitetu doradczego przy prezydencie USA do spraw pomocy państwom zagranicznym, nie można rozpatrywać interesów Stanów Zjednoczonych w Europie jedynie pod kątem widzenia czynników ekonomicznych. Mają one również charakter strategiczny i polityczny. Jak to już obecnie znane jest całemu światu, „plan Marshalla” stawia na porządku dziennym stworzenie pod kierownictwem Stanów Zjednoczonych bloku militarno - politycznego państw zachodnich, skierowanego przeciwko krajom wschodnio - europejskim.

Specyficzną cechą powstającego na podstawie „planu Marshalla” bloku jest umowa amerykańskich magnatów finansowych z magnatami niemieckimi Zagłębia Ruhry, którzy w przeciwności życia jednego zaledwie pokolenia narazili świat dwa razy na niszczącą wojnę.

Zgodnie z „planem Marshalla” kraje zachodnio - europejskie powinny być gotowe za przykładem Grecji i Turcji do oddania do dyspozycji USA swych baz i portów strategicznych. Wynika z tego, że ta polityka ma na celu przekształcenie Europy zachodniej w odskocznię amerykańskich podlegaczy wojennych. Związać zakusy wobec suwerenności narodowej i niezależności krajów Europy zachodniej.

„plan Marshalla” narzuca im t. zw. mentalność amerykańską, co należy rozumieć jako dążenie do narzucenia narodom Europy swej hegemonii. W ten sposób reakcyjniści amerykańscy pragną pozbawić narody Europy zachodniej prawa do swojego trybu życia i do swojej mentalności.

Nic więc dziwnego, że wielu przywódców ruchu zawodowego w krajach europejskich stanowczo protestuje przeciwko „planowi Marshalla”.

Reakcyjna i agresywna treść „planu Marshalla” kryje się pod zasłoną dymną antykomunizmu. Za przykładem zacieklej reakcyjności i faszystowskich ekspansjonistów amerykańscy ukrywają pod maską antykomunizmu politykę zdławienia wolności narodowej i niezależności krajów europejskich, politykę walki z demokracją i postępu.

Oto nasz pogląd na „plan Marshalla”. Co się tyczy kwestii omówienia „planu Marshalla” w łonie Światowej Federacji Związków Zawodowych to Rada Centralna Radzieckich Związków Zawodowych jest zdania, że „plan Marshalla” obejmuje dziedzinę stosunków państwowych - politycznych między Stanami Zjednoczonymi a różnymi krajami europejskimi, i zawiera takie kwestie polityczne, w których rozstrzygnięciu każde państwo i każdy ośrodek ruchu zawodowego powinny mieć całkowitą wolność zgodnie ze swą niezależnością i suwerennością.

Skoro jednak w organach wykonawczych

Federacji nalega się na omówienie tej kwestii, to radzieckie związki zawodowe powinny szanować zdanie innych należących do Federacji organizacji i Rada Centralna Radzieckich Związków Zawodowych deklaruje swą zgodę na to, by w organach wykonawczych Federacji omówiono w najbliższym czasie kwestie „planu Marshalla” wniesioną przez CIO w Stanach Zjednoczonych i przez Radę Naczelną brytyjskich związków zawodowych. W świetle powyższych wywodów jasne jest że „plan Marshalla” nie może w żadnym wypadku stanowić przyczyny rozbicia światowego ruchu zawodowego albowiem każda narodowa organizacja związków zawodowych powinna cieszyć się całkowitą swobodą w określaniu swego stanowiska wobec tego planu.

Rada Centralna Radzieckich Związków Zawodowych uważa, że światowa jedność klasy robotniczej znajduje wyraz w Światowej Federacji Związków Zawodowych, które są bezpartyjnymi organizacjami robotników, mającymi na celu polepszenie stopy życiowej klasy robotniczej. To też radzieckie związki zawodowe sądzą, że nie wolno przekształcać związków zawodowych będących organizacjami apolitycznymi w arenę gry politycznej i machinacji politycznych.

Nie wolno zabraniać związkom zawodowym by głosowały na labourystów lub komunistów w Anglii, na republikanów lub demokratów w USA, na katolików lub komunistów we Francji lub we Włoszech — nie naruszając na ryzyko jedności ruchu zawodowego.

Ośrodek ruchu zawodowego w każdym kraju może mieć w tych sprawach swe własne zdanie i wolno mu powziąć odpowiednią decyzję.

W świetle powyższych wywodów, wydaje się nam niezasadnym stanowisko Rady Naczelnej Brytyjskich Związków Zawodowych w sprawie zwolnienia międzynarodowej konferencji związków zawodowych z pominięciem Światowej Federacji Związków Zawodowych. Rada Centralna Radzieckich Związków Zawodowych uważa, że taka akcja separatystyczna może narazić na szwank Światową Federację Związków Zawodowych i niewątpliwie będzie wykorzystana przez wrogów klasy robotniczej.

Co się tyczy omówienia kwestii „planu Marshalla” to Radzieckie Związki Zawodowe sądzą, że byłoby rzeczą bardziej demokratyczną przeprowadzenie wymiany zdań między związkami zawodowymi na temat „planu Marshalla” w Komitecie Wykonawczym Światowej Federacji Związków Zawodowych, gdzie punkt widzenia poszczególnych związków zawodowych będzie przedstawiony w pełniejszy sposób, przy czym zrozumiałe jest, że Rada Centralna Radzieckich Związków Zawodowych zgadza się na dowolny termin zwołania komitetu wykonawczego — oto punkt widzenia Radzieckich Związków Zawodowych”.

Plan gospodarczy na r. 1948

Projekt rządowy narodowego planu gospodarczego na rok 1948, który będzie przedmiotem obrad na najbliższym posiedzeniu sejmowej komisji planu gospodarczego przewiduje:

1. Wzrost produkcji przemysłowej o 23 procent.
 2. Wzrost produkcji roślinnej — o 25 procent, produkcji zwierzęcej — o 10 proc.
- Wydobycie węgla osiągnie 67,5 miliona ton. Produkcja energii elektrycznej wyniesie 7,5 miliarda KWH. Produkcja żelaza — 1,075 tysięcy ton. Przemysł metalowy dostarczy: 3400 obrabiarek, 247 parowozów, 13 tysięcy wagonów

towarowych, 1200 ciągników, 3 tysiące motocykli, 100 tysięcy rowerów.

Przemysł chemiczny dostarczy: 529 tysięcy ton nawozów sztucznych.

Przemysł włókienniczy osiągnie przedwojenny poziom produkcji tkanin wełnianych, da 448 procent przedwojennej produkcji tkanin lnianych i 110 procent — tkanin jedwabnych.

Papiernie dostarczą 200 tysięcy ton papieru. Monopole dadzą 13 miliardów sztuk papierosów, 197 tysięcy skrzyń zapalek, 100 milionów litrów spirytusu.

Rozpocznemy produkcję parowozów Diesla, samochodów ciężarowych, silników spalinowych, zgrzeblarek do bawełny, domków prefabrykowanych.

W dziedzinie rolnictwa: ZLIKwidujemy 800 TYSIĘCY HEKTARÓW ODŁOGÓW, zapatrzmy się rolnictwo w maszyny wartości 1 miliardów zł.

Porty morskie przeladują 19 milionów ton.

Polska-Rumunia

(Dalszy ciąg ze str. 1-ej)

Interpretacja jej słów jest fałszywa: oświadczyła bowiem, że naród rumuński nie zatrzyma się na drodze postępu dlatego tylko, że kołem imperialistycznym nie podoba się obecny ustrój Rumunii, oparty na wolności i niezależności tego kraju i na poszanowaniu wolności i niezależności innych narodów.

P. Pauker udzieliła również obszernej odpowiedzi na pytania dotyczące zjednoczenia rumuńskiej klasy robotniczej w jednolitej partii robotniczej.

— Klasa robotnicza jest jedna; oświadczyła min. Pauker — i w interesie jej leży jedność, a nie rozbięcie. Zjednoczenie partii

robotniczych w Rumunii jest na drodze rozwoju klasy robotniczej naszego kraju krokiem doniosłym. Mamy liczne dowody, że sukces nasz spotkał się z należytym zrozumieniem i pozytywnym oddźwiękiem wśród klasy robotniczej innych krajów. Nie uchodzi naszej uwadze również fakt, że dla pewnych kół zjednoczenie rumuńskiej klasy robotniczej jest silnym ciosem: było ono ciosem dla imperialistów, którzy liczą na rozdziewięć w klasie robotniczej i dla pravicowych socjaldemokratów, którzy postawili sobie za zadanie rozbijanie jedności klasy robotniczej.

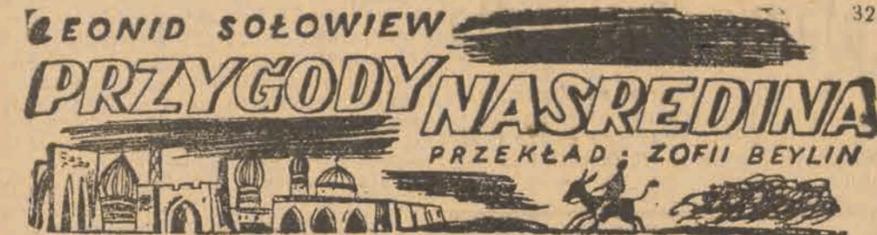
Przyjęcie u Premiera Cyrankiewicza

WARSZAWA PAP. — Dnia 28 bm. premier Józef Cyrankiewicz wraz z małżonką podejmował śniadaniem premiera rządu rumuńskiego dr. Petru Grozã, któremu towarzyszyła jego córka oraz dyrektor gabinetu T. Buhescu i dyrektor ceremoniału S. Mladin. Premierowi Cyrankiewiczowi towarzyszyli: wicepremier Gomulka, wicepremier Korzycki, podsekretarz stanu w Prezydium Rady Ministrów Berman i ambasador RP w Rumunii dr. Szymański.

„SPOŁEM”—ZAKŁADY NAPRAWCZE Łódź Radogoszcz, ul. Liściasta Nr 17 zakupią

ZELIWIAK

w dobrym stanie o średnicy światła po wymurowaniu od 500 mm do 600 mm. Oferty i informacje kierować: „Spółem” Zakłady Naprawcze Łódź-Radogoszcz Liściasta 17, tel. 149-10. 1477k



— Władca prawowiernych i słońce wszechświata, nasz wielki emir, niecnaj będzie nad nim błogosławieństwo Allacha, raczył osądzić, że jeśli kozę wziętą do siebie Allach, to według sprawiedliwości skóra należy do namiestnika Allacha na ziemi, t. zn. do wielkiego emira, wobec czego należy ściągnąć z kozy skórę, wysuszyć ją, wyprawić, przynieść do pałacu i zdać w skarbowość. Bracia z przerażeniem spojrzeli na siebie, w tłumie przebiegł lekki szmer. Bachtiar zaś mówił dalej głośno i wyraźnie:

— Ponadto należy pobrać od powodów opłatę sądową w wysokości dwu-

stu tangów, opłatę pałacową w wysokości stu pięćdziesięciu tangów oraz ofiarę na budowę meczetów i — wszystko to należy pobrać natychmiast w gotówce, ubraniu lub w innym majątku.

I nie zdążył jeszcze skończyć, gdy strażnicy na znak Aslanbeka rzucili się do braci, rozwiązali ich paski, wyrwali kieszenie, zerwali chałaty, ściągnęli buty i wyrzucili ich precz, bosych i narpót gołych.

Wszystko to odbyło się w mgnieniu oka.

Natychmiast po ogłoszeniu wyroku poruszył się chór nadwornych mędrców

i poetów i rozpoczęło się sławienie różnymi głosy.

— O, mądry emir! o najmądrzejszy spośród mądrych, umądrzony mądrością mądrych, o ponad mądrych mądry emir!!!

Wykrzykiwali tak długo, wyciągając szyję w kierunku tronu, a każdy starał się, aby emir odróżnił głos jego od wszystkich innych głosów. A prości ludzie, którzy stali ściśnieni obok pomostu z żalem patrzyli na braci.

— Macie więc — zauważył Chodza Nasredin, zwracając się do nieszczęśliwych, którzy lamentowali jetien w objęciach drugiego. — Jednakże nie na próżno siedzieliście sześć tygodni na placu. Doczekaliście się sprawiedliwego i wielce miłościwego wyroku, gdyż wiadomo wam, że w całym świecie nie ma nikogo, kto byłby mądrzejszy i bardziej miłosierny od naszego emira, a jeśli ktoś w to wątpi, — i ogarnął wzrokiem swoich sąsiadów w tłumie, — to natychmiast można zawołać strażę i oni oddadzą niegodziwca w ręce katów, dla któ-

rych drobnością jest wyjaśnić człowiekowi całą zgubność Jego poglądów.

— Idźcie w pokoju do domu, bracia! Jeśli wam zdarzy się jeszcze kiedyś spór o kure, przyjdźcie raz jeszcze na emirski sąd, ale nie zapomnijcie przedtem sprzedać swoje domy, winnice i pola, gdyż w innym wypadku nie będziecie mogli uiścić opłat, a tym samym przyniesiecie stratę skarbowi emira. Na wet myśl o tym powinna być straszna dla każdego wiernego obywatela.

— O, lepiejbyśmy umarli razem z naszą kozą! — zawołał bracia, roniąc wielkie łzy.

— Czy wy myślicie, że w niebie ma być takich durniów — odpowiedział Chodza Nasredin. — Ludzie godni zaufania mówili mi, że obecnie piekło i raj zapełnione są po brzegi głupcami i więcej nikogo się nie wpuszcza. Przepowiadam wam bracia, nieśmiertelność, a odepdźcie stąd jak najprędzej, dlatego że strażnicy zaczęli już spoglądać w naszą stronę, a ja nie mogę tak iak wy, na nieśmiertelność liczyć.

Dymna zasłona światowej reakcji

Szum dokoła Pragi i cisza o Londynie

Gdzie powstaje obecnie nowe Monachium?

Kola rządowe w Anglii, Francji i Stanach Zjednoczonych usiłują przy sposobności wykorzystać ostatnie wypadki w Czechosłowacji dla odwrócenia uwagi opinii światowej od londyńskich rokowań w sprawie Trizonii i przygotowanej tam nowej kapitulacji rządu francuskiego.

Wśród wielu szpalt prasy, jakie gazety reakcyjne na zachodzie poświęciły rozmaitym „sensacjom” w związku z kryzysem w Czechosłowacji, dziwnym zbiegiem okoliczności zabrakło miejsca na takie wiadomości, jak np. oficjalny komunikat czeskosłowackiego ministerstwa spraw wewnętrznych o wykrytym tajnym episku wojskowym, w który byli włączani posłowie partii narodowo-socjalistycznej, z sekretarzem generalnym tej partii, Ursinim, na czele, oraz inny komunikat tego samego ministerstwa, oskarżający jedną z ambasad obcego państwa o systematyczne udzielanie wsparcia czeskim spiskowcom i organizowanie przy ich pomocy akcji szpiegowskiej.

Zabrakło też w prasie reakcyjnej miejsca dla szerszych sprawozdań lub komentarzy na temat konferencji londyńskiej, gdzie przy ściśle zamkniętych drzwiach Stany Zjednoczone i Anglia, przy współudziale kapitulującego rządu francuskiego, przygotowują odbudowę ciężkiego przemysłu Niemiec Zachodnich — nowej groźby dla pokoju europejskiego.

Jednocześnie, jak donoszą gazety francuskie, Bidault, występując na przyjęciu, urządzonym przez asocjacje dziennikarzy anglosaskich w Paryżu, również „zapomniał” o konferencji londyńskiej, natomiast długo rozwodził się na temat kryzysu czeskosłowackiego, zaatakował rząd czeskosłowacki i mówił o „nowym Monachium”. Zasłużoną odprawę daje

Kto pierwszy?

26 lutego we współzawodnictwie międzyfabrycznym w przemyśle bawełnianym najlepsze rezultaty uzyskały PZPB Nr 2 wykonując plan w przedziałni średnioprzędnej w 111,4 proc., w przedziałni odpadkowej w 144,1 proc. a w taślni w 121,6 proc.

Ze znaczną nadwyżką wykonały plan dzieńny PZPB Nr 3, PZPB Nr 4, PZPB Nr 5, PZPB Nr 16, PZPB Nr 22, PZPB w Pabianicach, PZPB w Konstantynowie i PZPB w Żelazowie.

Przemysł wełniany walczy o pierwszeństwo

Wśród tkaczy pracujących na dwóch krokach kortowych najlepsze rezultaty w PZPW Nr 1 uzyskały: Helena Krajewska (152,2 proc.), Genowefa Podgórska (152 proc.) i Alfreda Ciszeńska (143,7 proc.).

W PZPW Nr 2 wyróżnili się: Henryk Pańk (160 proc.), Władysław Fisiak (156 proc.) Józef Owczarek (154 proc.), a w PZPW Nr 3 Czesław Kopicieł (153,3 proc.), Mieczysław Rolański (145,1 proc.) oraz Stefan Warkoczewski (134,1 proc.).

W PZPW Nr 35 pierwsze miejsca zajęli: Ignacy Tomaszewski (144,5 proc.), Władysław Magier (143,7 proc.) oraz Jan DREWNOVICZ (143,2 proc.), a w PZPW Nr 38 Stanisław Wyrzych (160 proc.) i Józef Bednarek (159,9 proc.).

NOWE ZNACZKI LOTNICZE

Z dniem 29 lutego 1948 roku wprowadza się do obiegu i sprzedaży lotnicze znaczki pocztowe wartości 50 zł i 100 zł.

Rysunek znaczka przedstawia pędzącego centaura z łukiem. Z lewej strony centaura znajduje się sylwetka samolotu, a z prawej — ptak w locie.

Kolor znaczka wartości 50 zł — ciemnoniebieski, a znaczka wartości 100 zł — czerwono pomarańczowy.

Znaczki obydwu wartości są perforowane. Znaczki te służą przede wszystkim do obciążania opłat za przesyłki lotnicze.

Ostatnie dni Hitlera

(ciąg dalszy)

Liczymy po prostu minuty. Każda z nich — o krok na spotkanie nieuniknionej śmierci. Milimy się na spokojnie, ale to udaje się z trudem. Stoimy z Berdtem przy biurku pochylani nad mapami Berlina. Jesteśmy zdecydowani na wszystko, ale nie chcemy zginać marcie, jak szczyry w tych śmierzących podziemiach. Postanowiliśmy wczoraj wieczorem nie czekać na haniebny koniec w schronie. Omyśliśmy, jak wyrwać się stąd. Wyrwać się za zgodą Hitlera. Są tylko dwie możliwości: pójść na pewną śmierć, walcząc jak przystało oficerom, lub przedostać się do Wencka za specjalnym zleceniem. Ta druga możliwość oznacza w 90 procentach również śmierć, ale jest to koniec mniej bezsensowny, niż bezmyślna walka albo czekanie na śmierć w schronie. Wszak każdy z nas posiada rodzinę... Każdy zdołał już pozbyć się idealizmu, który zetknął się z ohydą nagiej prawdy, jaką ukłuły III Rzeszy.

STAWKA O ŻYCIU

Do naszego pokoju wchodzi Krebs. Informu-

Paryski korespondent agencji „Telepress” zwrócił uwagę na szczególny charakter wrzasku, podniesionego przez reakcyjną prasę w Stan. Zjednoczonych, Anglii i Francji WOKÓŁ SPRAWY CZECHOSŁOWACJI. W kołach politycznych tych krajów zdają sobie sprawę z tego, że wrzask ten jest jedynie zasłoną dymną, za którą reakcja międzynarodowa chce ukryć niepowodzenie swych planów w Czechosłowacji.

francuskiemu ministrowi spraw zagranicznych „Rude Pravo”, pisząc, że właśnie w Londynie szykuje się teraz „nowe Monachium”, które rząd francuski chce ukryć przed opinią publiczną.

„To właśnie — kapitulacja Francji — pisze „Rude Pravo” — wobec żądań imperializmu amerykańskiego jest tym „nowym Monachium” — układem anglo-amerykańsko-niemieckim, tym razem kosztem Francji. Zwycięstwo natomiast sił demokratycznych w Czechosłowacji służy umocnieniu dzieła pokoju i utrwalenia zdobyczy demokratycznych ludu pracującego”.

Odpowiedź „Rudego Prava” rzuca światło na tło rozpatwanej obecnie kampanii reakcyjnej przeciw Czechosłowacji. Zdrzący i kapitulanci, sprzedający interesy własnego narodu, usiłują odwrócić od siebie uwagę, rzucając oszczerstwa na naród czeskosłowacki, który własnymi siłami potrafił obronić swą wolność i suwerenność.

Dlaczego im się nie śpieszyło?

Dzieje II-go frontu w Europie

Wśród dokumentów, ogłoszonych przez Radzieckie Biuro Informacyjne pod wspólnym tytułem „Falszerze historii”, znalazły się również ciekawe materiały, dotyczące sprawy otwarcia „drugiego frontu” w Europie.

Jakie było w tym względzie nastawienie pewnych kół anglosaskich, o tym świadczą przytoczone przez R.B.I. wypowiedzi Trumana, wówczas członka Senatu USA, oraz Brabazona, ministra przemysłu lotniczego W. Brytanii.

Po napadzie na Związek Radziecki, senator Truman wyraził opinię następującą:

„Jeśli orientujemy się, że wygrywa Niemcy, powinniśmy przyjść z pomocą Związkowi Radzieckiemu, jeśli natomiast zwyciężać będzie ZSRR, należy pomóc

Niemcom, aby dwaj przeciwnicy wybijali się nawzajem”.

Zaś lord Brabazon wyraził się, że najlepszym wynikiem walk na wschodnim froncie, byłoby wzajemne wyniszczenie się Niemiec i ZSRR, co zapewniłoby W. Brytanii dominujące stanowisko w Europie.

Oczywiście, nie wszyscy politycy anglosascy holdowali tej osobliwej teorii „wzajemnego wyniszczenia się” dwóch przeciwników, z których jeden, tj. ZSRR był... sojusznikiem USA i W. Brytanii. Ale zwolennicy trumansko-brabazonowskich poglądów byli jednak dość wpływowi, by opóźniać na wszelkie sposoby utworzenie „drugiego frontu”, czego skutkiem musiało być, oczywiście, przedłużenie

Nowa siedziba Gimnazjum Przemysłowego fabryki „Gentleman”

Jedyna na terenie Łodzi Średnia Szkoła Zawodowa, kształcąca wykwalifikowanych pracowników dla przemysłu gumowego, przeniosła swą siedzibę z ul. Hipotekcyjnej 3 na ul. Sędziowską 8.

Nowy lokal, całkowicie zrehabilitowany, umożliwi młodzieży pobieranie nauki w warunkach daleko dogodniejszych, niż poprzednio.

Uruchomienie pracowni chemicznej, biblioteki obejmującej ponad 1000 tomów i świetlicy przyczyni się do pogłębienia pracy dydaktycznej i wychowawczej. Organizuje się również stołówkę dla niezamożnej młodzieży tej uczelni.

Ostatnio na zebraniu rodzicielskim powołano Radę Oplekuńczą szkoły. W skład jej wejść mają przedstawiciele Dyrekcji i Rady Zakładowej Fabryki „Gentleman”. W związku z tym stworzono Komitet Organizacyjny, na którego czele stanął ob. Józef Chorażka.

Wzrosną zasoby krajowych surowców

Pomyślna akcja kontraktowania lnu i konopi

Akcja kontraktowania lnu i konopi rozwija się pomyślnie. Na dzień 21 lutego zakontraktowały rosarnie 30.260 hektarów lnu i 700 hektarów konopi, co oznacza wykonanie planu zakontraktowania na r. b. już w 81 procentach.

Jak zapewnia komisarz akcji siewnej lnu, kampania znajduje się nadal w pełnym toku, a plan z pewnością będzie wykonany.

W dalszym ciągu otrzymaliśmy od roszarni „Sękoł” (okr. mazurski) depeszę następującej treści: „Na 15 lutego br. 120 procent wykonania planu kontraktowania lnu. Na 27 lutego 150 procent. W oczekiwaniu na blankiety umów nastąpiła przerwa. Przy możliwości otrzymania nasion zobowiązujemy się przekroczyć 250 procent planu”.

Interpelacje naszych Czytelników

Gdzie można złożyć reklamację?

Dn. 20 stycznia rb. nadałem telegram u-mawiający spotkanie w Warszawie z osobą zamieszkałą pod Warszawą w pewnym dniu o godzinie trzynastej, wypisując tę godzinę słownie. Doreczony adresatowi telegram brzmiał: „godzina trzecia (lub szósta) niewyrażnie”. Oczywiście naprawdę zważyłem się z pracy na ten dzień i naprótno wydałem większą kwotę na podróż. Otrzymałszy doreczony telegram, chciałem sprawdzić, kóremu urzędowi telegraficznemu zawdzięczam stratę czasu i pieniędzy — Łódzkiemu czy warszawskiemu, który przekazywał dalej. W tym celu udałem się do kancelarii Łódzkiego urzędu i zapytałem, gdzie składa się reklamację. Po naradzie pracownicy poinformowali mnie, że wejście do oddziału reklamacji jest przez bramę od ul. Daszyńskiego. Tam jednak strażnik oświadczył, że przez bramę jest wejście służbowe dla pracowników. Nieśmiało (wobec niegrzeczności strażnika) zauważyłem, że dział reklamacji jest dla publiczności, a nie dla pracowników. Strażnik nie reagował, ale

przypadkowo przechodzący grzeczniejszy odeń funkcjonariusz poinformował mnie, że jest drugie wejście z bramy od ul. Kilińskiego, II piętro front. Po przybyciu tam zastałem drzwi zamknięte i napis „Przejdźcie nie ma”, a na pukanie nikt nie reagował. Wróciłem tedy do kancelarii i opowiedziałem o swych wędrówkach, zapowiadając zrobienie użytku. Nikogo to nie zainteresowało.

Nie pozostaje mi nic innego, jak za pośrednictwem „Głosu Robotniczego” zwrócić się do właściwych władz pocztowych z zapytaniem — gdzie można składać reklamacje i jak się tam dostać? T. Jackowski

Czytelnicy piszą

Kto się tym zainteresuje?

Mało płacimy za mieszkanie — to fakt, ale przecież taka jest ustawa. Wie o tym dokładnie każdy gospodarz i nie ma prawa w Polsce Ludowej szykanować za to swych lokatorów.

Na razie kwestia pozostaje nierozstrzygnięta. Wszystko zależy od Hitlera. Ale Krebs jest już po naszej stronie. A to dużo znaczy. O godzinie 12-iej kolejne sprawozdanie. Fuehrer zaprasza nas do siebie. Materiału dla sprawozdania jest bardzo mało.

Jasna jest tylko sytuacja w śródmieściu. W pozostałych dzielnicach miasta obraz sytuacji jest zupełnie chaotyczny. Zresztą nie wiemy dokładnie, co się tam dzieje. Dochodzą nas jedynie plotki i przypuszczenia.

DECYDUJĄCA CHWILA

Narada trwa krótko. Po jej zakończeniu następuje decydujący moment. Krebs chce spróbować uzyskać zgodę Hitlera na nasz plan. To jest najtrudniejsze. Czuję, jak każdy mój nerw jest napięty. Krebs kończy sprawozdanie i jak by między innymi dodaje na marginesie, że trzech młodych oficerów chce przedostać się z Berlina do generała Wencka. Po zeram formalnie oczyma Hitlera. Fuehrer siedzi pochylony nad mapą. Nagle podnosi głowę i patrzy przed siebie niewidzącym „szklanym” wzrokiem. Krótka cisza. Po chwili milczenia Hitler pyta:

— Jacy oficerowie? — Krebs wymienia nasze nazwiska. I znów zapada cisza.

(D. c. n.)

wojny. Jak wiemy, mimo miarodajnych i wiążących przyrzeczeń ze strony USA i W. Brytanii, „drugie front” powstał nie w roku 1942 i nie w 1943, lecz dopiero w czerwcu r. 1944

Jakie były wyrachowania i dążenia reakcyjnych kół anglosaskich, odgadnąć nie trudno. Komunikat R.B.I. formułuje to w sposób następujący:

„Kola te w walce z Niemcami dążyły do własnych celów, nie mających nic wspólnego z walką wyzwolenia, prowadzoną przeciwko niemieckiemu faszyzmowi. Kola te nie były zainteresowane w całkowitym rozbięciu faszyzmu, lecz jedynie w podważeniu potęgi Niemiec i usunięciu ich jako niebezpiecznego konkurenta z rynków światowych. Ponadto kola te liczyły na osłabienie i wykrwawienie się ZSRR oraz na to, że w wyniku wyczerpującej wojny Związek Radziecki na długo straci swe znaczenie jako wielkie i potężne mocarstwo, a uzależniony będzie od Stanów Zjednoczonych i W. Brytanii.”

Chytre rachuby reakcji anglosaskiej spełziły na niczym. Związek Radziecki — mimo ciężkich przeżyć wojennych — nie osłabił i nie wykrwawił się, lecz przeciwnie — potężnymi ciosami Armii Czerwonej zadecydował o zwycięstwie sojuszników. Faszyzm niemiecki został pobity na głowę. Hitlera nie ma, ale na wędrowni polityki międzynarodowej pozostał „mężowie stanu” typu Trumana i Brabazona, krzątający się z zapamiętaniem wokół urzeczywistnienia dzieła, którego realizację podczas wojny osiągnąć się nie dało. O tej krzątaninie świadczą dowodnie historia trzech już prawie lat powojennych.

Usunąwszy niemieckiego konkurenta z rynków światowych, imperialiści anglosascy pieczołowicie ochraniają resztki niemieckiego faszyzmu, a — nie widząc możliwości uzależnienia od siebie Związku Radzieckiego drogą bezpośrednią, nie rezygnują jednak z myśli dopięcia tego celu metodą tworzenia różnych „planów” i „bloków” o przeżytych i niedwuznacznych tendencjach.

Wszystkie te próby i wysiłki są przecięt z góry skazane na niepowodzenie. W ostatecznym wyniku toczącej się gry politycznej zwyciężą nie zimne, egoistyczne rachuby anglosaskich kalkulatorów, lecz słusze i sprawiedliwe interesy milijonów pokój i wolność narodów. Tego jesteśmy pewni — i nie brak już dziś oznak, które nas w tej pewności utwierdzają. B. D.

O tym widocznie nie wie mój gospodarz przy ul. Kolumny 88, ob. Tomasz Wróblewski. Mieszkam wraz z żoną w dwóch pokojach od 1941 roku do chwili obecnej. Od pół roku gospodarz nie przyjmuje od nas pieniędzy. Pysyłam należność pocztą, ob. Wróblewski odsyła ją z powrotem. Ostatecznie nie bym mu to nie obchodziło — mój gospodarz może widocznie wyżyć bez mojego komornego — gdyby nie to, że ob. Wróblewski szykanuje nas. Zamknął strych — białe suszymy w mieszkaniu, a od kilku dni ukrył narzędzia od studni i musimy nosić wodę z sąsiedniej posesji. Ostatecznie i bez wody wytrzymamy. Ale gdzie pewność, że na tym się skończy? Nie wiadomo co nam za psikusy splota jutro. Ob. Wróblewski wyraźnie oświadczył, że komorne nie jest ważne — on naszych pieniędzy nie potrzebuje, potrzebny mu jest człowiek do pracy ogrodniczej. Czyli ja, dobry tkacz, mam rzucić pracę i zająć się funkcją dozorczy? O tym nie ma mowy.

Ob. Wróblewski wraz z żoną zajmuje sześć pokoi wtedy, kiedy setki robotników przyjeżdża do pracy z Ozorkowa czy Zgierza, gdyż w Łodzi nie ma dla nich mieszkań. Potrzebny mu jest ogrodnik lub dozorca, niechaj przyjmie wykwalifikowanego robotnika, odda mu jeden ze swoich pokoi a mnie, tkacza, niechaj zostawi w spokoju.

Proszę miarodajne czynniki o interwencję w tej sprawie.

Stały czytelnik „Głosu Robotniczego”
Kazimierz Namieciński
tkacz PZPW Nr 38

Beztronski wypoczynek po pracy

Tegoroczna akcja wczasów

400 tys. osób znajdzie wszelkie możliwości i udogodnienia

Jak się dowiadujemy, tegoroczna akcja wczasów pracowniczych będzie podjęta na szeroką skalę w kwietniu r.b. i obejmie w ciągu roku 400 tysięcy osób. Stanowi to znaczne rozszerzenie akcji wczasów, w ubiegłym bowiem roku akcja ta objęła 250 tysięcy osób. Zamierzenia te można będzie zrealizować pod warunkiem dokładnego rozplanowania w każdym zakładzie pracy urlopów pracowniczych w ten sposób, ażeby wczasowicze przewijali się przez domy wypoczynkowe przez cały rok. Konieczne więc jest, aby już teraz poszczególne Związki Zawodowe i Rady Zakładowe opracowały kalendarzyk wczasów.

Z ogólnej liczby 400 tysięcy osób, wczas w rejonie górskim spędzić powinno 350 tys. osób, w rejonie morskim — 20 tysięcy i w rejonie nizinnym 30 tysięcy. Rejon górski, z wyjątkiem listopada i marca — w ciągu całego roku gościć będzie wczasowiczów. Rejon morski czynny będzie w czerwcu, w lipcu i sierpniu. Rejon nizinny, a więc takie miejscowości, jak Spała, Osuchów itp., czynny będzie od kwietnia do października włącznie.

Opłaty za pobyt ustalone zostały na 54 zł dziennie od pracownika, zarabiającego do 15 tysięcy z miesięcznie. Pracownicy, zarabiający powyżej 15 tysięcy zł miesięcznie, płacić będą 100 zł dziennie. Państwo, jako pracodawca i jako czynnik finansujący akcję wczasów, wydaje na tę akcję przeszło 1 miliard zł rocznie. Niemniej poważne świadczenie ze strony państwa — to bezpłatne bilety kolejowe dla pracowników, wyjeżdżających do domów wypoczynkowych, oraz 50-procentowa zniżka dla wszystkich pozostałych, korzystających z urlopów.

Bardzo istotny problem stanowi rozszerzenie wczasów dla pracowników fizycznych tak, aby korzystanie z domów wypoczynkowych było proporcjonalne do ilości zatrudnionych.

Termin wydawania kart żywnościowych

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Aproprowiacji — podaje do wiadomości, że na podstawie zarządzenia Ministerstwa Aproprowiacji z dnia 12.11.47 roku (Dz. Urz. Min. Nr. 1 z dnia 1 marca 1948 roku obowiązują następujące terminy wydawania kart żywnościowych:

Termin główny:

Od dnia 1 do dnia 8 każdego miesiąca administratorzy domów składają wykazy na karty wymienne i pobierają karty na miesiąc następny.

Do dnia 11 tj. w trzy dni po zakończeniu rozdawnictwa kart wymiennych, administratorzy domów obowiązani są zwrócić do właściwych Okręgów Karty wykazów, pokwitowaną przez pobierających karty oraz pozostałe karty wymienne.

Do dnia 14 uprawnieni do zaopatrzenia kartkowego składają karty wymienne w zakładach pracy.

Do dnia 20 zakłady pracy pobierają na podstawie złożonych wykazów pracowników i kart wymiennych karty rzeczywiste.

Do dnia 23 tj. w trzy dni po zakończeniu rozdawnictwa kart żywnościowych na miesiąc następny w terminie głównym zakłady pracy zwracają do Okręgów Karty wykazów pokwitowane przez pracowników kopie wykazów wraz z niewydanymi kartami żywnościowymi.

Termin dodatkowy (wyłącznie dla przystępujących do pracy po zakończeniu głównego rozdawnictwa kart żywnościowych na miesiąc następny):

Od dnia 1 do 4 bieżącego miesiąca na który ważne są karty dodatkowe wydawane kart wymiennych administratorom domów.

Do dnia 10 bież. miesiąca zamiana tych kart na rzeczywiste przez zakłady pracy.

Do dnia 13 bież. miesiąca zwrot pozostałych kart wymiennych i rzeczywistych z rozdziału dodatkowego oraz kopii pokwitowanych wykazów przez administratorów domów i zakłady pracy.

Jednocześnie podaje się do wiadomości, że przy wydawaniu kart żywnościowych na miesiąc kwiecień wydawane będą karty opałowe na II kwartał 1948 rok.

Wydział Aproprowiacji zaznacza, że wszelkie reklamacje wniesione po upływie wyżej podanych terminów, uwzględniane nie będą.

Pod adresem komitetów domowych w Łodzi

Komitet Organizacyjny Obchodu trzechlecia Komitetów Domowych w Łodzi podaje do wiadomości, że Centralne biuro Komitetu Obchodu mieści się w Łodzi przy ul. Kilińskiego 94 w gmachu Zarządu Nieruchomości Rejon III (na wprost parku Sienkiewicza, w godzinach urzędowych od 9—15 i od 16—20. Sekretarz biura załatwia wszelkie formalności i udziela informacji.

Wszystkie Komitety Domowe, pragnące uczestniczyć w uroczystościach, winny natychmiast delegować swego przedstawiciela po odbiór zaproszenia i karty uczestnictwa, oraz zgłosić skład, w jakim dany Kom. Dom. weźmie udział w uroczystościach.

pracowników fizycznych i pracowników umysłowych. W r.b. poszczególne Związki Zawodowe otrzymały w tej sprawie ściśle wskazania. Duży nacisk położono na podniesienie jakości wyżywienia. W ub.r. roku przeciętna wartość dziennego posiłku wynosiła 3 tysiące kalorii, w bieżącym roku wartość ta podniesiona będzie do 3.500 kalorii. Fundusz wczasów

Pracowniczych dużo uwagi poświęca uprzywilejowaniu w akcji wczasów pracowników, przodujących we współzawodnictwie.

Jak już donosiliśmy, Zarząd Główny Zw. Zaw. Włóknarzy postanowił przyznać czelownym przodownikom pracy tego przemysłu — 2-tygodniowy bezpłatny pobyt w dowolnym przez nich wybranym domu wypoczynkowym.

Obuwie na kartki

Sprzedaż od 3-go marca r.b.

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Aproprowiacji podaje do wiadomości, że z dniem 3 marca 1948 roku rozpocznie się sprzedaż ubiwa przeznaczonych do rozdania na karty odzieżowe. Posiadacze kart odzieżowych winni zgłosić się po zakup ubiwa do tego sklepu rozdzielczego, w którym uprzednio karty te rejestrowali.

Przy zakupie konsument winien przedstawić karty odzieżowe, celem odliczenia marek kontrolnych za miesiące styczeń, luty i marzec 1948 r. oraz 4 odcinków punktowych z nadrukiem „obuwie” na ogólną liczbę 30 punktów.

Do rozdania zostało przydzielone obuwie ezarne damskie i męskie produkcji krajowej skórzane i na podszewie skórzanej.

Nie wolno hamować współzawodnictwa

Dlaczego kolejarze otrzymują premie z kilkumiesięcznym opóźnieniem?

Jak czytelnikom wiadomo koleje nasze prowadzą ostatnio energiczną akcję współzawodnictwa w dziedzinie oszczędzania węgla. Zbęd nym wydaje się podkreślenie dużej ważności tej akcji, wiadomo bowiem powszechnie co dla całości gospodarki kraju oznacza zwiększenie naszego eksportu węglowego. Ważność tej sprawy dobrze dostrzegają ci, od których przede wszystkim zależy oszczędność: maszyniści okręgu łódzkiego i ich pomocnicy, którzy w ciągu jednego tylko kwartału — IV

kwartału 1947 roku — dali oszczędność 61,733 ton węgla.

Na marginesie tej sprawy uważamy za konieczne zwrócić uwagę na jeden ważny moment. Otóż każda drużyna parowozowa otrzymuje zgodnie z przepisami Ministerstwa Komunikacji premie pieniężne, proporcjonalnie do ilości zaoszczędzonego węgla. Premie te stanowią ważny bodziec dla ruchu współzawodnictwa i realnie powiększają każdorazowo zarobek pracowników, którzy przyczynili się do oszczędności paliwa.

Czemu jednak tak się dzieje, że premie są wypłacane z kilkumiesięcznym opóźnieniem? Dlaczego wysiłek ofiarnych kolejarzy, wzbogacających nasze państwo, jest oceniany dopiero po trzech, a nawet więcej miesiącach po jego wykonaniu?

Rozmawiamy w gabinecie wicedyrektora DOKP — Łódź tow. Krzepińskiego z ofiarnymi kolejarzami — drużyną parowozu P.T. 31 Nr 4 tow. tow. Wojtowiczem i Plekarszem. Za oszczędność węgla we wrześniu otrzymali oni premie szturmową Ministerstwa Komunikacji w łącznej sumie około 19 tysięcy złotych. W następnych miesiącach nie zmniejszyli swojego wysiłku i mają na swoim koncie dalsze setki ton zaoszczędzonego węgla. Okazuje się jednak, że dopiero w połowie lutego otrzymali premie za oszczędność węgla w II stopniu.

— A w grudniu nie zaoszczędziście węgla? — pytam — Zaoszczędziłem.

— A w styczniu? — Też.

— A premie za grudzień i styczeń otrzymaliście?

— Dotychczas nie.

Jest jasne, że taki stan rzeczy dalej istnieć nie może. Każdy robotnik biorący udział w ruchu współzawodnictwa pracy, musi w cząść się jak najszybszym otrzymać należne mu zgodnie z obowiązującymi przepisami wynagrodzenie. Rozumiemy, że warunki lokalne PKP uniemożliwiają niekiedy tak szybki wypłatę premii, jak w przemyśle włókienniczym czy węglowym, że fakt, iż parowozowy zaopatrzył się często w węgiel na stacjach, leżących poza obszarem danej dyrekcji, musi opóźnić przesłanie meldunków. Nie sądzimy jednak, a potwierdza to dyrekcja kolei, by był wymagany czas aż tak długi.

Nie ulega wątpliwości, że te opóźnienia są w dużej części wynikiem zbyt długiego prze trzymywania w pewnych biurach ważnych w tym wypadku papierków. Ten stan rzeczy musi się zmienić. Papierki lub ich brak nie mogą przesłonić wysiłku ludzi, wnoszących ważny wkład w budownictwo naszego państwa.

Adam Perłowski

Masła, mleka i jaj coraz więcej

W ostatnim roku produkcja wzrosła kilkakrotnie

Zaopatrzenie miast w produkty nabiałowe, masło i mleko, nie pokrywa jeszcze całkowicie istniejącego na te artykuły zapotrzebowania. Przyczyną tego jest fakt, że straty w pogłowie bydła nie zostały jeszcze wyrównane. Niemniej jednak liczby świadczą o tym, że produkcja mleka i masła stale i systematycznie wzrasta, wzrosła również ilość jaj na rynku. Wówczas, gdy spółdzielczość mleczarsko-jajczarska w roku 1945 wyprodukowała ponad 1.166 tysięcy kilogramów masła, a w roku 1946 2.261 tysięcy kg, to już w roku 1947 ilość zruconego na rynek masła mleczarskiego osiągnęła

3.535 tysięcy kilogramów. Podobny wzrost wykazują cyfry, obrazujące ilości dostarczonego mleka. Wzrosły one w roku 1947 w stosunku do roku 1945 nieomal trzykrotnie, sięgając poważnej ilości 347.920 litrów. Jaj w 1947 roku rozpruwano 162.633 sztuki, tj. nieomal dziesięćkrotnie więcej, aniżeli w roku 1945. Nie zaspokojony dotychczas całkowity popyt, mimo tak wydatnie zwiększającej się produkcji nabiału, świadczy tylko o tym, że krąg odbiorców tych artykułów rośnie bez przerwy, gdyż stopa życiowa najszerszych mas ludności podnosi się systematycznie.

WYKAZ WYCIĘCZÓW

W PZPB w Rudzie Pabianickiej wśród tkaczy pracujących na 8 krosnach najlepsze rezultaty osiągnęli: Marta Majer (188,2 proc.) oraz Irena Ziolkowska (189,1 proc.) a na „szóstkach”: Leokadia Franciszkowska (172,1 proc.) oraz Stanisława Baranowska (162,9 proc.). W przędzalni (3 strony) uzyskała Józefa Grządka 162 proc., a Rozalia Piasna 160 proc.

W PZPB w Pabianicach w tkalni uzyskała Sabina Zych na 8 krosnach 160,6 proc. Na „czwórkach” wyróżnili się: Stanisława Bujnowicz (170,2 proc.), Józefa Barańska (164,1 proc.) i Kunegunda Cieślak (153,3 proc.) a w przędzalni: Feliksa Owczarek, Józefa Andrzejczak, Weronika Kaczorowska i Regina Banat.

W PZPB Nr 1 w tkalni („szóstki”) odznaczyły się: Genowefa Osendowska (156,6 proc.), Janina Jurek (148 proc.) i Helena Bogus (144,8 proc.). Anna Dratwicka pracująca na 4 krosnach uzyskała 137,1 proc.

We współzawodnictwie zespołowym wyprzedził mistrz Kibler (112,4 proc.) Engla (100,5 proc.). W przędzalni wyróżnili się Bronisława Świtoniak (166,7 proc.) oraz Maria Dubis (164,9 proc.).

W PZPB Nr 2 w przędzalni (4 strony) wyróżnili się: Józefa Boczkowska (147,6 proc.), Stanisława Włodowska (142,4 proc.), Zofia Bejm (141 proc.) i Genowefa Pawlak (140 proc.), a na 3 stronach: Jadwiga Łuczak (152,2 proc.) oraz Janina Jasińska (150 proc.). W tkalni na „sześciu” krosnach uzyskała Irena Drzewiecka 173,3 proc., a Bronisława Ciula (170,3 proc.) Na „czwórkach” na czoło wysunęli się: Kazimierz Baraniak (163,6 proc.) Melania Siwińska (161,1 proc.) oraz Halina Sobieraj (155,1 proc.).

W PZPB Nr 3 w tkalni wysunęły się Antonina Kępska (6 krosien — 174 proc.) i Wacława Skupińska (4 krosna — 167 proc.).

We współzawodnictwie zespołowym wyprzedził Banaszczyk (134 proc.), Człapińskiego (132 proc.), a salowy Buchner (126 proc.), Beclana (113,9 proc.).

W PZPB Nr 4 wśród tkaczy pracujących na 16 autom. krosnach pierwsze miejsce zajęła Władysława Stępień (182 proc.). Na „czwórkach” uzyskał Wincenty Wyrzykowski 164,6 proc.

W PZPB Nr 6 w przędzalni najlepsze rezultaty notowały: Józefa Michalak (147,9 proc.), Stanisława Smyczek (142,2 proc.) oraz A. Kołodziejczyk (144,7 proc.). W tkalni na „czwórkach” uzyskali: Dwizdała (153,9 proc.), Miśkiewicz (152 proc.), Rajska (152,3 proc.), a na „szóstkach”: Konstancja Kazimierska (163,1 proc.) oraz Anielca Dąbkiewicz (160,5 proc.). We współzawodnictwie zespołowym wyprzedził Mańkut (138 proc.) Pachelaka (131,3 proc.).

W PZPB Nr 7 wyróżniła się w tkalni: Stanisława Leszczyńska (163,7 proc.) a w przędzalni: Kornelia Nowak (160,3 proc.) oraz Anna Wiewióra (155,9 proc.). Franciszek Kopacz pracujący na 4 krosnach wykonał normę w 176,3 proc.

W PZPB Nr 8 w przędzalni uzyskały: Genowefa Ambroszyk (172 proc.) a Anielca Janiak (168 proc.). W tkalni na „czwórkach” Stanisława Pawlak (190 proc.).

W PZPB Nr 9 w przędzalni (3 strony) wykonała Waleria Bednarek swój plan dzienny w 166,2 proc. a w tkalni („szóstki”) Feliksa Pakulska w 162,9 proc.

W PZPB Nr 16 (4 strony) odznaczyły się: Maria Stasiak (149 proc.), Genowefa Stańczyk (144 proc.) i Józefa Wąsowska (143,9 proc.) a w PZPB Nr 22: Leokadia Janczyk, Janina Cabań, Zofia Grzęło i Genowefa Jaska.

W PZPB Nr 22 najlepsze rezultaty zanotowały: Antonina Nowak (4 strony — 154 proc.) i Helena Podróżńska (157,8 proc.).

DZIEŃ ŁÓDZI

POSIEDZENIA PLENARNE MRN ODBĘDĄ SIĘ W DNIACH 2, 3 I 5 MARCA RB.

III, IV, I V w bieżącym roku posiedzenia plenarne MRN odbędą się w dniach 2, 3 i 5 marca o godzinie 17-ej w sali obrad przy ul. Nowotki Nr 16.

W NOWEJ SIEDZIBIE

Oddział Łódzki Instytutu Naukowego Organizacji i Kierownictwa przeniesiony został z lokalu przy ul. Narutowicza Nr 107 do nowego pomieszczenia przy ul. Piotrkowskiej 187. Sekretariat czynny we wtorki, środy i czwartki w godz. od 17-ej do 19-ej.

WIECZÓR AUTORSKI M. SMOLARSKIEGO

W poniedziałek dnia 1 marca w Miejskiej Galerii Sztuk Plastycznych w Parku Sienkiewicza Wydział Kultury i Sztuki Zarządu Miejskiego w Łodzi urządza wieczór autorski Mieczysława Smolarskiego. Początek o godzinie 19-ej. Wstęp bezpłatny.

Nowo otwarta

SPÓŁDZIELNIA PRACY „RYBA”
Łódź, Piotrkowska 273 — tel. 125-19
Poleca po cenach niskich potrawy rybne, konsumpcja na miejscu i na zamówienia w każdej ilości, dekoracyjne potrawy na zabawy, przyjęcia itp.
UWAGA dla stołówek ceny specjalne!
918-K

Czytajcie „Głos Robotniczy”

TYDZIEŃ W ILUSTRACJI

Od karpia „z wody” do patefonu, od żarówki(!) do garnituru, od znaczka pocztowego do łóżka rodzinnego



Ładne urządzenie wnętrza, wielki asortyment towarów, niskie ceny, uprzejma ekspedycja, nastawiona na możliwie najlepsze obsłużenie klienta, sprawiają, iż oba Domy Towarowe — począwszy od dnia otwarcia — znajdują się stale w stanie obłożenia.

Tydzień temu otwarto w Łodzi dwa wielkie Powszechna Domy Towarowe. Domy te, wypełnione od parteru po trzecie piętro najrozmaitszymi artykułami handlowymi, udostępniają klientom bogaty wybór różnych rzeczy po nisko kalkulowanych cenach.

Otwarcia łódzkich Powszechnych Domów Towarowych dokonał wiceminister Handlu i Przemysłu, Szyr, w obecności, przedstawicieli władz państwowych i samorządowych.

Czekaj, tatka, latka..



Sekretarz generalny ONZ, Trygve Lie (w) zastanawia się nad wyborem siedziby na najbliższą sesję Zgromadzenia Generalnego O.N.Z. Choć może wielki to kłopot, siedziba na pewno się znajdzie, czy znajdzie się jednak trochę dobrej woli w rządzie W. Brytanii czy U.S.A., by respektować decyzje O.N.Z.? Sprawa Palestyny daje tu to odpowiedź przeczącą...

Czang-Kai-SZEK



Według ostatnich doniesień Departament Stanu U.S.A. nosi się z zamiarem udzielenia rządowi Kuomintangowskiemu — oprócz dotychczasowej ciągłej pomocy w sprzęcie wojennym — dodatkowego „wsparcia” pieniężnego w kwocie 570 mil. dolarów. Nie dziwnego, Departament Stanu Stanów „staże na głowie”, aby Czang-Kai-Szeka postawić „na nogi”... Nie pomagają jednak pożyczki. Armia Ludowa Chin zadaje wciąż nowe porażki wojskom Czang-Kai-Szecha.

Cacy, cacy, „Partia Pracy”..



„Co głowa to rozum” — powiada przysłowie. Sir Stafford Cripps posiada „głowę ministerialną”, więc wymyślił „najlepszy sposób” na kryzys gospodarczy w Anglii: — ZAMROZENIE PŁAC ROBOTNICZYCH. Dziwne, że członkowi rządu „Partii Pracy” nie przyszedł do głowy pomysł „nieco demokratyczniejszy: USTALENIE GRANIC ZYSKU I GROMADZENIA WIELKIEGO KAPITAŁU?”

Śladem Mussoliniego



Premier włoski de Gasperi wygłosił w Taranto mowę, w której zaatakował partię demokratyczną, groząc im „wojną domową”. W związku z tym oświadczeniem nie ma już żadnych wątpliwości co do celu, w jakim zostały powołane przez de Gasperiego „pomocnicze” oddziały policji: są to wyborcze bojówki faszystowskie!

Ku czci Waszyngtona?



Niedawno minęła rocznica urodzin amerykańskiego bojownika o wolność i demokrację — Jerzego Waszyngtona. Jeżeli chodzi o sfery rządowe Stanów Zjednoczonych, dołożyły one z pewnością starań, aby rocznica ta nie przeszła bez echa. Bez echa salu z działań amerykańskich do walczących o wolność Greków... Waszyngton, gdyby żył, wezwałby naród do walki z neofaszyzmem Trumana.

LITERATURA i życie

Igor Sikirycki

W GAJÓWCE

[Fragment powieści p.t. „Przeprawa przez ciemność“]

Pod koniec października, nawet tu w gajówce, deszcz dawał się we znaki. Stary Kolda z początku próbował załatać część dachu zerwaną pociskiem, ale czy to, że słoma nie bardzo chciała się trzymać na potupanych gontach, czy też, że siły go zawiodły, wycofał się, nie bez żalu i chodząc z kąta w kąt coraz bardziej markotny.

Najdłużej jednak przesiadywał w tej izbie, gdzie była podłoga. Zresztą było tu najsuchiej, bo i woda wsiąkała przez szpary i kawałek szyby zasłaniał okno.

Siadał więc Kolda na jedynym w izbie zydlu, spletał dlonie wsparte o kolana, grzbiet garbił jak kocur i spod przymkniętych powiek wędrował w deszczowy półmrok. Twarz jego zamierała wtedy w kamiennym skupieniu. Wydawać by się mogło, że w tych nużących długich okresach wszelkie sprawy ziemskie są mu obce, że zapomniał całkiem o tych pięciu rannych chłopcach na wiązkach wilgotnego siana, że świszczący oddech tego smaraczka z przestreloną pierśią, gubi mu się w nagłych porывach wiatru. Nawet kto wie, może i o tym zapomniał, że jeśli jego syn nie wróci z obiecany zarcie, to ci tu ranni poddechną z głodu jak szcury w studni.

Tak myślał Sama, olbrzym wtulony w kąt izby między piecem a ścianą, trzymając na piersi brudną kukłę przestrelonej ręki.

Tak myślał Lewy, błękitnooki wyrostek z urwanym uchem, leżąc u stóp Sarny z dolną wargą zmiążdżoną zębami. Pręt był najbardziej głodny i poza zarcie, o którym nawet dziura w plecach nie pozwalała mu zapomnieć, żaden problem nie mógł go wzruszyć.

Leżał na brzuchu nerwowo wsłuchany w cieknięcie kropel wody.

Dwa pozostał nie mogli myśleć. Ten, który zerwał się w tej chwili, unosząc głowę zamkniętą w strzępy zakrwawionego płótna, wykonał ruch podobny do człowieka trafionego w błągu pociskiem.

Zanim zdążył się unieść, kolana ugęty się pod nim i całym ciężarem bezwładnego ciała runął do stóp Sarny.

Powtarzało się to w ciągu dnia tak często, że zanim leżący zakończył swój krzyk podobny do wycia: Kara...a...a...bin, kara...a... — Kolda milcząc podniósł się z zydlu, wygrzebał z siana kij i delikatnie, jak dziecku lalkę, włożył go w wyciągniętą dłoń wyjącego. Po skutkowało. Chłopak ucichł nagle. Zaciśniętą tylko kurczowo palce na kiju, jakby broniąc go przed niewidzialną siłą.

Sama, korzystając z tego, że stary zatrzymał się koło nich, poprosił szeptem:

— Kolda, daj zapalniczkę...

Zdawał sobie sprawę z tego, że przecież stary nie ma już od wczoraj odrobiny tytoniu i sam nawet przestał żuć ustnik wygasłej fajki. A jednak prosił, jakby syjąc swoje olbrzymie płuca samym brzmieniem słowa: „palić”.

Tym razem jednak, Kolda cofnął się w kierunku okna, ukląkł przy zydlu i na otwartą dłoń zaczął zsyppać tytoniowe paprochy ze skórzanego mieszka. Było tego tak niewiele, że jeden nieostrożny wydech mógł wszystko rozwiać. Doprowadziwszy dzieło do końca, skroczył cieniutką tułkę, co w zestawieniu z jego drżącymi palcami wydawało się niepraw-

dopodobieństwem i nie zaklejąc jej, zbliżył się do Sarny. Ten zaś rozjaśnił twarz uśmiechem pełnej smutnej wdzięczności i wymownym gestem ręki i warg poprosił o zaklejenie papierosa. Stary jakby się wachał przez chwilę, a potem w nagłej decyzji powiódł językiem po brzegu bibułki i wetknął papierosa w rozchylone wargi Sarny.

Zanim podał mu ognia złamał dwie zapalniczki, aż wreszcie schylił trzęcąc na wysokość twarzy siedzącego pod ścianą.

W tym nikłym świetle widać było, jak Sarna wciągnął do płuc chaust powietrza, jak cieniutki papierós skrótł się prawie o połowę i zapalniczka zgasła.

Wszystkim wydało się nagle, że wraz z nią dopalili się ten zły dzień pełen chorych myśli.

Mrok zgęstniał niemal nagle. Przyszła noc chłodna i mokra.

Ten postrzelony, rzucał się w stanie jak ryba na piasku, wykrzykując oderwane wyrazy, lub tylko sylaby.

Sarna postanowił, tak z nudów, doszukiwać się w krzykach jakiegoś sensu, ale gorączka i jemu ścieśniała skroń. Zasnął.

Dniało, kiedy drzwi pchnięte mocno rozwarły się nagle i w progę stanął ubłocony

Grzegorz Timofiejew

Pochwała broni ojczystej

(Z wierszy wojennych)

Jeżeli broń pochwylicz w ręce,
to jakbyś śmierć z młodością spłół.
Bo odłąk kochasz jakoś więcej
zwycajnij dzieł i ludzki trud.

W drewnianej kolbie pachnie dotąd
wiśnianych puszczyk żywiczny pot
i leci kula jak tęsknotą
porwany ptak na szybki lot.

Karabin, jeśli trwa u nogi,
jest jakby pewna żerdź u chat,
gdy przysiania jasne progi,
aby nie mącił szczęścia wiatr.

A kiedy porwiesz broń do oka,
i krew gorąca krzyknie „pali”,
owinie złotym Cię obłokiem
zwycajnij strzał i kłanie dał.

Bądź pochwalona, wierna broni,
tyś jest jak sztaburak wolnych lat,
bo tylko ten Cię trzyma w dłoni,
którego nie zgniół ciężar kral.

Tyś jest jak symbol i odznaka,
o tobie śpiewa tęskna pierś...
I słyszysz swój żołnierski nakaz,
byś był po wolność, albo śmierć...

Igor Sikirycki

Kołysanka leśna

Czas już zasnąć, towarzysze,
Skryć pod brwiami iskry gwiazd...
Krzywym piórem księżyc pisze
Biały list do naszych miast.

Postrzeloną w konar sosnę
Wiatr skrzydłami miękko objął,
A pod nieba rdzawym mostem,
Jak prom, słońce szklany obłok...

Czas już zasnąć, towarzysze,
Skryć pod brwiami iskry gwiazd...
Krzywym piórem księżyc pisze
Biały list do naszych miast.

Z tomu wierszy „Kołysanka Leśna”.

Martwym ptakiem spadła szyszka
Na zmierzwiłną wroszów wełnę...
W skrypie sosny cisza przyska
I znów oczy lasu pełne.

Zanim świtu ostry powiew
Znów wystruga kształty pniom,
Czyjeś ręce nad wierzchołkiem
Wzniosł cichy, senny dom.

Leonid Korobow

Panienka z za Wisły

(Fragment z książki p.t. „Partyzanci”)

Nikt nie mógł powiedzieć, kim była ta legendarna polska dziewczyna, ale z kimkolwiek rozmawiałem o partyzantce w Polsce, każdy bezwzględnie opowiadał mi o „Panience z za Wisły”, komendantce partyzanckiego oddziału. Miałem już w moim notatniku kilka następujących uwag:

„Panienska z za Wisły”. Nikt nie może powiedzieć, kiedy uformował się jej oddział. Je dni utrzymują, że sformowała go ona sama, drudzy mówią, że powstał w ubiegłym roku na jesieni nad Wisłą. Składa się on z 200-tu konnych żołnierzy. Konie mają wybrane, a żołnierze uzbrojeni są prawie wszyscy w pepsze i karabiny.”

„Panienska z za Wisły”. Polska dziewczyna mści się na Niemcach. W r. 1939 podczas wojny polsko - niemieckiej zabiła jej ojca. Dziewczyna schowała się na wsi. Niemieckie władze obiecały jej darować życie, ale znikła bez śladu.”

„Panienska z za Wisły”. W Warszawie na balu, który wydał Niemcy, tańczyła walcu ja kaś przedliczna dziewczyna — Polka. Podczas bankietu zostali zatruci dwaj generałowie i pewien bardzo wysoki urzędnik. Przypisuje się to „Paniencie z za Wisły”.

Coraz więcej gromadzi się notatek o tej dziwnej postaci. Opowiadają:

„Panienska z za Wisły” istnieje naprawdę. Pewnego razu nocowaliśmy w bilgorajskich lasach. Wiosna była zimna i w taborze paliły się ogniska. Wszyscy spalili. Nagle obudziłem się i zobaczyłem, że jacyś nie wiadomo skąd nadeszli oficerowie podsycają ogniska i prowadzą do jednego z nich młodą pannę. Inni oficerowie rozstawiali w pobliżu namiot. Pod drzewami rżaly przywiązane konie. Tabor przebudził się i ludzie zaczęli wypytywać oficerów, kim są i skąd się tu wzięli. Wszystko to, podobne było do snu. Przy ognisku siedziała młoda dziewczyna, w rękę trzymała szpicrutę, buty miała ubłocone. Dziewczyna siedziała w milczeniu. — Kimże jesteście? — spytałem wreszcie, opamiętawszy się jednego z oficerów. — I skąd o tak późnej porze jesteście w lesie?

— Partyzantami jesteśmy, dziadku — odparł. — Odpłacamy Niemcom za Polskę. A to — wskazał dziewczynę. — „Panienska z za Wisły”.

— Ładna historia! — powiedziałem.

Przyznam się, że już nieraz słyszałem o tej „Paniencie z za Wisły”. Wiadomości rozcho dzą się daleko! Pod Krakowem opowiadano nam, że jej oddział spalił siedem niemieckich majątków, że wdarł się na stację i wysadził w powietrze pompę dla lokomotywy, zawiązał pociągami i także go spalił. Widzieliśmy

jej robotę! Na jednej z dróg, które przeszliśmy, leżało 12 spalonych ciężarówek, a w sąsiedniej wsi powiedziano nam, że to sprawa rąk „Panienci z za Wisły”.

Tymczasem „Panienska z za Wisły” ogrzała się przy ognisku i weszła do siebie oficerów z siwymi wąsami. Podbiegł do niej, coś mu powiedziała, oficer wesał kogoś, nadbiegło dwóch żołnierzy i wkrótce przy ognisku zjawili się mięso, kartofle i cebula. Przybyli zaczęli gotować obiad... Gdy był gotowy „Panienska” oderwała oczy od ognia i przeciągnęła się, jakby nie spała siedem nocy. Jeden z oficerów przyniósł wiadro wody. Dziewczyna zdjęła futrzaną kurtkę, czapkę i zaczęła się myć. Chlapała się w wodzie jak kaczką, a potem obtarła się białym ręcznikiem. Przez ten czas kucharze nakryli jeden z naszych wozów obrusem i rozstawili jedzenie. „Panienska” i dziesięciu oficerów jedli stojąc przy wozie. Zjadłszy, położyli się spać; panienska w namiocie.

Tabor znów ucichł. Nie mogłem usnąć i rozgadałem się z jednym z żołnierzy. Opowiedział mi o ich sprawach. Nie wiedział, kim jest „Panienska”, a oficerowie o tym nie mówili. Ale cały oddział wie, że dziewczyna nie nawidzi Niemców. Komenderuje konnymi jak stary dowódca i napada na Niemców, gdy się tego najmniej spodziewają. Żołnierz ten przysłał do oddziału z wiosną bieżącego roku, gdy przy „panience” zebrało się już kilku oficerów. Przyjechali do tego lasu dlatego, że Niemcy zaczęli oddział tropić, zabiwszy w ostatniej bitwie czterech żołnierzy.

O świcie, gdy w oddziale wszyscy jeszcze spali, tabor odjechał. Obawialiśmy się, aby

Izbę pokryły sinawe kłęby machorkowego dymu.

Ranni oddychali ciężko. Wtedy Kolda zawołał:

— No, dziękuję, jazda stąd, bo się moje serce podusza. Nakopiliście tak, że siekierą można powiesić. Jazda do kuchni, obierać kartofle, no, przedzi!

Wyszli prawie wszyscy, zabierając broń do czyszczenia. Został tylko trzej: Sep, Klin i Rudy.

Ten ostatni zamknął drzwi za wychodzącymi i wróciwszy zajął miejsce obok siedzących na podłodze. Sarna nie mógł wytrzymać i zaczął pierwszy:

— No, jak poszło? — rzucił pytanie.

— Jak po masle — odparł Sep.

— Pod łęgami zerwaliśmy mostek i cały skład z benzyną pojeździł...

— Lokomotywa machnęła kozia i z nasy-pu w drzazgi — dorzucił Rudy.

— Jak konwój? Strzelali? — pytał Sarna dalej.

— A strzelali... — tylko, że ciemno było, jak u murzyna... a my bokiem przez brzozi-ny i przelazem przez miły.

— A jak tam Pardus?

— Jak to Pardus — równy chłop. Dał nam zdrowo popić... ta słonina to też od niego i jak zawsze — skrzynkę amunicji...

— Acha, prawda. Zośka pytała o ciebie. Powiedziałem, że siedzisz w Lublinie.

— Czegóż bujał — przerwał Sarna markotnie.

Teraz wtrącił się dotychczas milczący Klin.

— A co, może miał jej powiedzieć, gdzie siedzisz? — Dziewucha się do niego pali, że gotowa tu przybiec w nocy.

— A mogłaby — dodał strofowany z westchnieniem.

— Już mam tego święta dosyć. Przez tego Zadziorę myślałem, że się wścieknę — wskazał na leżące z zawiązaną głową.

— Słuchaj, — pytał Sep, — czy on jada przez ten czas, jak nas nie było?

Sarna nie mógł sobie przypomnieć, więc dla pewności powiedział, że nie.

W ciszy, która powstała nagle, Klin ukiękił obok Zadziora i wjął go za nadgarstek. Rękę cofnął jak oparzony i ze spokojem powiedział:

— Nie martwcie się o niego. Już dawno sztywny.

Z za ściany, z kuchni dobiegał gwar bez-troskich głosów, przerywany wybuchami śmiechu. Na dworze ktoś rąbał drzewo. W matematycznie równych odstępach czasu, padały uderzenia siekiery.

Któryś z chłopców śpiewał za oknem:

— A jak zobaczysz ciotkę mą,
To jej się kłaniaj...

Ci, tu w izbie, siedzieli milcząc, jakby w oczekiwaniu na wybuch pocisku.

Przez okno wpadł do izby nieśmiały promień słońca. Przeszył na wylot czerwone ucho Rudego i wycofał się nagle, jak człowiek, który wszedł nie do swego mieszkania.

— Chodźmy — rzekł cicho Sep. — Ty, Rudy, przymieś łopate.

Niemcy, prześladowując oddział „Panienci” nie natrafili na nas. Ale komendantka była spokojna, mocno spała, a przy jej namiocie chodziła warta...

Wszystko to opowiedział mi stary chłop polski.

Przejeżdżając przez teren zajęty przez dywizję Piotrowicza zwiadowcy polskich oddziałów partyzanckich opowiadali co następuje: „Niemiełłmy dziś szczęścia. „Panienska z za Wisły” ściągnęła mnóstwo Niemców w rejon wyznaczony przez nas do wysadzenia w powietrze, bo był tam most. Dnia poprzedniego przeprowadziła tam wielką bitwę i znikła jak kamień w wodzie! „Panienskę” bardzo szanujemy, lud ją kocha i pomaga nam, gdzie można. Jak wicher hula nasza „Panienska” po Polsce!

Coraz więcej mnożyło się o niej opowieści. Jeden z łączności Polskiej Partyzantki przy-jechawszy do sztabu naszej dywizji powie-dział:

— Dziś w nocy była u nas w oddziale „Pa-nienka”. Poprowadziła swój oddział pod War-szawę.

Innego razu poznałem się z pewnym księ-dzem.

— Wspowiadała się u mnie i poprosiła o błogosławieństwo.

Ale nigdy nie widziałem żadnego żołnierza z oddziału tajemniczej „Panienci”. Opowie-sci rozprzestrzeniły się po Polsce, a malowa-ła się w nich nowa Joanna d'Arc. Niekiedy za-czytało mi się wydawać, że osoba ta w ogóle nie istnieje, a lud po prostu wymyślił ją so-bie, jak to często podczas wojen bywa.

przełożyła Zośka Petersowa.

Stefan Stefański

Tajemnica Leokadii Zajczyk

Euzebiusz Zajczyk stał przed lustrem, przy mierzając nową koszulę, i mruczał wzruszony:

— I kłóby pomyślał: moja Łodzka, ta wiecznie nadszana Łodzka, która od dnia ślubu posępnie podgrymasza, że jestem ciapa i safontula, i wymawia — pocóż ja nieszczęsna, za ciebie, łajdaku, wychodziłam — ta oto pochurna Łodzka dzisiaj, w dwunastym roku małżeństwa, potrafiła mnie pięknie uściskać i powiedzieć: nie będziesz, Zebek, chodził jak Łazarz, kupiłam ci nową koszulę... Bardzo to ładnie z jej strony i chociaż kobiety są zagadkami, Łodzka, znaczy się, bardzo mnie kocha...

Nazajutrz Zajczyk miał okazję do jeszcze większego rozróżnienia.

— Na — rzekła z uśmiechem Leokadia Zajczykowa — na, mężusiu, nowe skarpetki bo nóżki ci się pocą i pięty sobie poprzecierałeś...

Euzebiusz był rozpromieniony. Mówią — rozmyślał — że małżeństwo zabija miłość, a tu proszę bardzo, wręcz odwrotnie: stara miłość nie rdzewieje. Tym niemniej, gdy w ciągu no stępnym dni został obdarowany przez żonę kolejno — bawelnianymi szelkami w prążki i rypсовым krawatem w rzucik, do serca Zajczykowego — prócz miłego wzruszenia wkradł się niemiły zgola niepokój:

— Ej, — zaczął się zastanawiać — co się, u licha tej babie stało? Cóż ona taka czuła? Nigdy mi w ciągu dwunastu lat nie na imięliny nie ofiarowała, a teraz prezenty co dzień wali. Coś wygląda na to, że chce mnie, cholera, gwałtem, zblatować. Ale w jakim celu? A może...

Straszliwe podejrzenie opanowało umysł Euzebiusza. Postanowił żonę pilnie obserwować. Co mu się rzuciło od razu w oczy — to fakt, iż Leokadia ubiera się jakoś staranniej. Nowe pończoszki, nowa sukienka...

Najgorzej było z inwigilacją w godzinach przedpołudniowych. Zajęty w biurze nie mógł Zajczyk sprawdzić osobiście, co w tym czasie porabia jego żona. Uciekał się tedy do zdo bywania wiadomości od najlepszego Informatora domowego — dozorczy.

— Panie Pietrzak — zagadywał dyplomaty cznie czyli podstępnie — nie widział pan przy podkiem pewnego młodego mężczyzny? Pan rozumie, kuzyna, miał być dziś u żony...

— Może i był — przypominał sobie Piet rzak — ale żony pańskiej nie było.

— Nie było żony? — zdumiewał się Zajczyk. — Jakże to?

— Ano zwyczajnie. Jej teraz nigdy w do mu nie ma. Wychodzi. Zaraz jak pan pójdzie do roboty. No, i nie wraca bardzo długo...

Odpowiedź dozorczy wyjaśniła wszystko Zajczykowi:

— LEOKADIA MA KOCHANKA NA MIE ŚCIE — zdecydował, zgrzytając zębami. Zde cydował również nie przyjmować od niewier nej żadnych prezentów. Ta ostatnia decyzja była zresztą zbędna, gdyż Zajczykowa nie kwapiła się wcale z obdarowywaniem męża. Ba, opuściła się nawet znacznie w gospodar stwie domowym, gotując Euzebiuszowi bardzo liche obiadki.

A. Czechow

Z pamiętnika pewnej dziewczicy

13 października. Nadszedł wreszcie i mój dzień. Patrzę i oczom swoim nie wierzę. Przed moimi oknami przechadza się tam i z powrotem wysoki, przystojny brunet, z głębo kimi czarnymi oczami. Wąsy — wspaniałe. Chodzi już piąty dzień. Od wczesnego ranka do późnej nocy i wciąż na nasze okna spoglą da. Uda je, że nie zwracam uwagi.

15-go. Dzisiaj z samego rana ulewa, a on, biedaczek, chodził. W nagrodę zrobiłam do niego oczko i posłałam mu ręką pocałunek. Odpowiedział zabójczym uśmiechem. Kim on jest? Siostra Waria mówi, że jest w niej za kochany i dla niej moknie na deszczu. Jaka ona dziecinna! Czyż brunet może kochać bru netkę? Mama każeła nam ładnie się ubierać i siedzieć przy oknach. „Może być, że jest to złodziej jakiś, a może i przyzwolity pan” — po wiedziała.

Złodziej?! Głupiaś ty, mamol!

16-go. Waria mówi, że ja jej życie zatra wam. Ja jestem winna, że on kocha mnie, a nie ja. Przypadkowo opuściłam mu na tro tuar karteczkę. O, obłudnik! Napisał krechę na swoim rękawie: „Później”. A potem chodził, chodził i napisał na bramle. „Nie mam nic przeciwko temu. Ale później”. Napisał krechę i szybko stał. Czemu się tak serca tłucze?

17-go Waria uderzyła mnie łokciem o pierś. Podła, ohydna zazdrośnica. Dzisiaj zatrzymał policjanta i długo coś mu tłumaczył, pokazu jąc na nasze okna. Intrygę knuje! Przekupuje chyba... Tyrani i despoty z was mężczyźni, ale jakże jesteście przebiegli i wspaniali!

18-go. Dziś w nocy po długiej nieobecności przyjechał brat Sierioża. Ledwo się położył do łóżka, a już wazwali go do komisariatu.

19-go. Gdzina! Ohydaj! Okazuje się, że on przez te dwanaście dni śledził brata Sieriożę, który zdefraudował czyjś tam pieniądze i ukrył się.

Dzisiaj napisał na bramie: „Jestem wolny i mogę”. Bydli! Pokazałam mu język.

Pewnego dnia obiadu w ogóle nie było, a gdy głodny i zirytowany Zajczyk zrobił z te go powodu awanturę, zmieszana Leokadia rze kła nieśmiało:

— Słuchaj, Zebek, ja ci muszę coś wyznać.

— Przede wszystkim nie: Zebek — oświad czył chłodno Zajczyk, przypominając sobie z kina sceny „odnośnie” zdrady małżeńskiej — tylko: panie Euzebiuszu, a po drugie — ja wiem wszystko. Pani chce się zapewne, uspra wędliwiać?

— Tak — westchnęła Leokadia — Widzisz, mój drogi, nie ja jedna...

— Piękne mi tłumaczenie! — przerwał z o burzeniem Euzebiusz. — „Nie ja jedna”. A cóż mnie obchodzi, że i inne się łajdaczka?

Zajczykowa oblata się ceglasytym rumień cem.

— Mógłbyś używać — zauważyła — tro che mniej dosadnych wyrażań. Ostatecznie miałam na celu tylko nasze dobro: tobie brak koszuli, mnie brak sukienki, a tu taka okazja...

— Okazja! — zawył jak wariat Euzebiusz. — Ona to nazywa „okazja”? Nie, doprawdy, wściec się można! Kobięto, czyż ty postradała zmysły? Czy ty nie zdajesz sobie sprawy z tego, coś zrobiła?

— Owszem — odparła spokojnie Leoka dia. — Zdam sobie sprawę: ubrałam ciebie, i siebie...

— Ubrałam! — ryczał Zajczyk. — Ale za jaką, pytam, cenę?!

— Za bardzo taną. Taniej nigdzie w Ło dzi nie znajdziesz.

Zajczyk zerwał się z miejsca i zaczął bie gać po pokoju, trzymając się za głowę. Po dłuższej chwili, gdy się nieco uspokoił, pod biegł do żony zawołując błagalnie:

— Leokadiol! Łodzku! Żono! Ślubna! Idiotko najdroższa! Przystań się wygłupiać i odpo wiedz na jedno pytanie: CZEMU SIĘ PUSCI LAS?

— „Się” to przesada — powiedziała suro wo Leokadia. — Puściłam tylko forsę na ży cie.

— Z kochankiem?!!!

— Z POWSZECHNYM DOMEM TOWARO WYM, cymbale! — wykrzyknęła Zajczykowa. — Nie mogłam się oprzeć. Tyle ładnych i ta nych rzeczy. I to kusi i to nęci! Po to go chy ba otworzyli, żeby uczciwe kobiety do grze chu doprowadzać...

Tu zapłakala rzewnie „a Zajczyk westchnął ciężko, z kolei mając niejakie wątpliwości, czy nie praktyczniej jednak byłoby, aby go Leokadia zdradziła z kochankiem, a nie z Do mem Towarowym. Gdy jednak popatrzył na swą nową koszulę, podciągnął nowe szelki i tu dzież poprawił nowy krawat — wątpliwości te pierzchnęły.

WESÓŁY GŁOS

JERZY ZAJĄCZKOWSKI

Tylko grzecznie...

Gdy jedziesz tramwajem i ktoś ci na odoisk nadejście i nagle gwizd w oczach masz sto, to nie bij go w głowę i nie drzyj się w złości, bo bardzo niegrzecznie i brzydkie jest to.

Przeciwnie. Uwagę gościwość zwróć krótką, uśmiechnij się słownie, dowcipem weń strzel, a gość się do ciebie ośmieszczenie miłutko, przeprosi i grzecznie osiągniesz swój cel.

Przez mordobicie! Ręce przez!
GRZECZNOŚĆ NA CODZIEN NAJLEPSZA RZECZ!

Gdy jesteś figurą i stu masz podwładnych, od których wymagasz wysiłku co dnia, to nie czyń grymasów i gestów paradnych, i nie krzycz, i nie grzmij, i nie mów wcięż: JA! Przeciwnie. Dla wszystkich miej uśmiech serdeczny, i nie chciej, by każdy z podwładnych twych drżał. Bądź dobry i miły, bądź ludzki i grzeczny, a zawsze w ten sposób osiągniesz coś chciał.

Przez dumne gesty! Pozy przez!
GRZECZNOŚĆ NA CODZIEN NAJLEPSZA RZECZ!

Gdy ktoś cię poprosi o jakąś przysługę, byś zechciał coś zrobić, byś zechciał coś nieść, to nie mów na przykład: NIE JESTEM ZA SŁUGĘ! i nie chciej, by zaraz „całował cię gdzieś”. Przeciwnie. Postaraj się pomóc, jak możesz i nie chciej wykroczyć z przysługi się tej — Ten ktoś innym razem znów tobie pomoże i będzie weselej i grzeczniej i lżej...

Przez nieżyczliwość! Fochy przez!
GRZECZNOŚĆ NA CODZIEN NAJLEPSZA RZECZ!

Włodzimierz Słobodnik

Pochwała ćwiartki

Napój mocny, wysokowy, w butelce opatrzonej kartką, uderzasz do rubasznej głowy, Ojczyzna ćwiartki!

Dlatego chwaleć cię dziś oda, Bo sam z klejlszka (górnicy — z „czary”) Wypijam, pokłócony z wodą, Twoje nektary.

Bez ciebie w pięknym Lechistanie, Kiedy jest trzeźwa, milczy Muza I na zabawie kiść dostanie Bez ciebie guza?

„Kochajmy się, zalani ździebko!” Tak głosisz, ćwiartko, miłość wielką, „Daj buzi — głosisz — potem w leb go, Raz, dwa butelką!”

Bez ćwiartki, czymże jest Sarmata? Nacznym, które pragnie płyn — Bez płynu myśl do chmur nie wzłata I nie ma czynu!

W ostatnich słowach pragnę więc rzec Chcesz zyskać moc, nie bądź oszczędny I pij, bo płyn, jak głosi meł ec. Jest moczopędny.

Mam tylko drobne zastrzeżenia, Gdyśmy na trakt pijaństwa wyszli, Ze w CWIARTKOWICZACH ćwierć marzenia,
CWIERC CZYNU I CWIERC MYSLI

Różne nasze dzienne sprawy

Red. Rafał Praga w swej korespondencji p. t. „45 minut rozmowy z Marszałkiem Broz-Tito” („Express Włocławski” nr. 51) pisze m. innymi:

„opowiadamy marszałkowi, iż w polskich „Szpilkach” ukazał się rysunek przedsta wiający Marsz. Tito przy budowie NOWEGO GMACHU FABRYCZNEGO. STOJĄCY OBOK CHURCHILL mówi ze złością: „TITO — skąd TITO...”

Jak podaje dalej red. Praga, marszałek Tito w związku z powyższym powiedział tyko — „Tak... niektórzy się denerwują tym, że się u nas buduje...”

Nieprawda! Marszałek Tito powiedział coś więcej. Ze mianowicie rysunek w „Szpil kach” przedstawiał go PRZY BUDOWIE po prostu DOMU, a nie nowego gmachu fa brycznego, że na rysunku „nie stół obok Churchill, tylko KOŁO MURU STOI MAR SHALL, że wreszcie MARSHALL nie mówi bynajmniej żadnego: „Tito — skąd Tito” tylko #ZAWODZI REFREN PIOSENKI: „JAK TI - TO ROBISZ I SKĄD TI - TO MASZ”. „Ponadto marszałek Tito oświadczył pouf nie red. Pradze, że nie każdy potrafi opowia dać t. zw. kawały, ale że każdy, kto je opo wiada, powinien przynajmniej je dobrze — pamiętać bo inaczej kawał traci dowcip tu dzież sens.

Centrala Handlowa Przemysłu Drzewnego rozpoczęła w Warszawie sprzedaż „praktycz nych kompletów umeblowania”. Jak wynika z doniesień prasowych, „praktyczny” kom plet składa się z KREDENSU, stołu, 4 krzesel i BARU NA KOŁKACH.

Zastanawiam się, do jakich właściwie „prak tyk” ma służyć podobny komplet umeblowa nia? „Menopolowych”!!!

„Express Łódzki” przynosi wiadomość, że dla zachęcenia mieszkańców Łodzi do ko rzystania z łaźni Zarząd Miejski obniżył opłaty w zakładach kąpielowych.

Zarządzenie bezwzględnie słuszne, ale czy wystarczające? Znajac „wiodowstręt” łodzan, dobrze byłoby wprowadzić przede wszyst kiem premie pieniężne dla wykapanych.

Spacerując ulicą Sienkiewicza (w Łodzi), zwrócić uwagę na dom nr. 89. Dom jak dom, nie nadzwyczajnego, ale tablica za to na nim — proszę siadać: KOMUNALNE PRZEDSIĘ BIORSTWO BUDOWLANE — ZAKŁAD PO GRZEBOWY” (do tego herb miasta — łódka plus 2 włosy).

Nie chcelibyśmy przypuszczać, iż działa ność Komunalnych Przedsiębiorstw Budowla nych „buduje na śmierć”, t. j. powoduje tyle katastrof budowlanych, że do pochowania ofiar trzeba aż „włączać” w skład przedsię biorstwa zakłady pogrzebowe. To przecież nie prawda. A skoro tak, to poco ta idiotyczna tabliczka!

Czytałem niedawno w prasie o wprowa dzeniu tytułu INŻYNIERA - KRAWCA dla absolwentów specjalnej Akademii Kroju.

Ja nie to, abym był przeciwnikiem tytu łów naukowych dla krawców, owszem, jestem nawet zdania, by rozszerzyć je i na inne rzemiosła (np. wprowadzając tytuły: „DOKTORA BUTOLOGII PASOWANEJ”, „MAGISTRA STOLARSTWA MEBLOWEGO”, czy „PROFE SORA WIECZNEJ ONDULACJI”), chodzi mi atoli o t. zw. aspekt życiowy tej sprawy.

Jeżeli mianowicie zwykły krawiec bierze dziś ciężką forsę za skrojenie skromnego ganturku, to ile weźmie, moi zioł, INŻY NIER!

E. Tam.



No, i czym się skończyła panno Marysiu, ta pani znajomość ze skoczkiem cyr kowym?

Głos Kobiet

Międzynarodowy Dzień Kobiet uczcimy wzmożoną wydajnością pracy

Aktywistki związkowe radzą

Działający przy O.K. Związków Zawodowych Włóknarzy w Łodzi Referat Kobiecy rozwija ożywioną działalność. W ub. tygodniu zwołana została w Łodzi narada aktywistek związkowych, na której w szerokiej dyskusji omawiane były wszystkie zagadnienia, będące w chwili obecnej przedmiotem zainteresowania kobiet włóknarek. Wyszło stąd sprawa przestrzegania warunków należytej higieny w zakładach pracy, omawiano istniejące niedociągnięcia w działach urzędów socjalnych w poszczególnych fabrykach. Przedyskutowano konieczność zacieśnienia współpracy między Ligą Kobiet a Radami Kobięcymi i Referatami Kobięcymi poszczególnych Związków Zawodowych. Wiele uwagi poświęcono naświetleniu zagadnień produkcyjnych — konieczność zmniejszenia ilości odpadków była wnikliwie skomentowana. Ponadto wysunięto i omówiono szereg zagadnień, związanych ze sprawami bytowymi robotnic włóknarek i warunkami ich pracy.

Obecne na zebraniu aktywistki związkowe podjęły uchwałę: ufundowania i odsłonięcia w dniu 8 marca tablicy na grobie Władysławy Bytomskiej, bojowniczkę o sprawę robotniczą, oraz nazwania fabryki, w której Władysława Bytomska pracowała — jej imieniem. Poza tym zdecydowano organizowanie we wszystkich zakładach pracy w dniu Święta Kobiet uroczystych obchodów i akademii połączonych z odznaczeniem kobiet zasłużonych w produkcji. Obecne na zebraniu aktywistki w uchwalonej rezolucji gorąco witają wystąpienie tkaczek PZPB Nr 1, które podjęły inicjatywę uczczenia Międzynarodowego Dnia Kobiet wzmoczoną wydajnością pracy pod hasłami: KTO WIĘCEJ, KTO LEPIEJ, KTO OSZCZĘDNIJ. Aktywistki związkowe zobowiązują się otoczyć jak najdalej idącą opieką wszystkie kobiety, biorące udział w współzawodnictwie pracy oraz przyczynić się do stworzenia najlepszych warunków dla rozwoju współzawodnictwa.

Wśród kobiet na zebraniu zostały wygłoszone przez tow. Patorową referat o sytuacji gospodarczej kraju. Tow. Piwowarska zdała sprawozdanie z przebiegu ogólnokrajowej konferencji aktywu kobiecego przy K.C.Z.Z., odbytej w Warszawie.

Narzekania nie pomogą

Każda z nas może wpłynąć na poprawę swego losu

Na odbytym ostatnio w Łodzi zjeździe okręgu Z.N.P. delegatki kobiety naświetlały przyczyny stosunkowo słabego udziału nauczycielek w życiu organizacji społecznych i to zarówno zawodowych, jak i innych. Stwierdziły one że to ich odizolowanie się od płynącego naprzód nurtu życia wypływa w głównej mierze z tego faktu, że nie przedsięwzięto nic, aby nauczycielkom — kobietom, częstokroć obciążonym liczną rodziną ulżyć w ciężkich na ich barkach obowiązkach gospodarskich. Odciążenie nauczycielek od prac domowych i stworzenie dla ich dzieci form opieki socjalnej umożliwiło by nauczycielkom poświęcenie wolnego czasu na udział w życiu społecznym. Argument zasadniczo słuszny, wymagałby jednak pewnej korekty. Sądzić należałoby, że nauczycielki (a więc

spół kobiet inteligentek) zdają sobie sprawę z faktu że aby uwolnić się od kierunku zajęć domowych należy do tego samemu przyłożyć rękę. Nic nie stoi na przeszkodzie by we wszystkich naszych miastach oraz po wsiach i osadach powstawały pralnie i piekarnie spółdzielcze, **żłobki, dziecińce i przedszkola.**

Działanie tych placówek jest w jednakim stopniu potrzebne wszystkim kobietom pracującym zawodowo, a nieulegą wątpliwości że z usług instytucji opieki nad dzieckiem, z pralni i piekarni spółdzielczej chętnie korzystałaby także i wiejska kobieta-gospodyni. Na to, aby tego typu placówki powstawały konieczne jest podjęcie inicjatywy i realizowanie wysuniętego projektu wysiłkiem zbiorowym. Nauczycielki, jako najbardziej społecznie uświadomione powinny by w środowisku

kobiet miast i wsi organizować tę akcję, włączając swe działania na wsi w ramy Samopomocy SOLK Chłopskiej, a w miastach i osadach łącząc się z Ligą Kobiet i Związkami

Przez udział swój w nadawaniu nowego kształtu formom życia i bytowania kobiet w środowiskach miejskich i wiejskich nauczycielki uzyskują tak przez nie pożądaną możliwość uwolnienia się od szeregu obciążających je prac we własnym gospodarstwie domowym. Do powstawania i inicjowania tych wszystkich instytucji muszą jednak same przyłożyć rękę. W województwie łódzkim na blisko 9 tysięcy zatrudnionych sił nauczycielskich 5,500 — to kobiety. Ich udział w pracach społecznych środowiska w którym pracują i żyją da niewątpliwie doniosłe rezultaty.

Kobiety w pierwszych szeregach walki o wolność

Greczynki ośmiarnie przelewają krew

W ostatnich tygodniach na każdym niemal zjeździe, na każdym zebraniu masowym, odbywającym się w różnych miastach i zakątkach Polski, zgromadzeni wyrażają w rezolucjach swą solidarność ze sprawą demokratycznej Grecji, z bojownicami bohaterskiej armii gen. Markosa. Zawsza płyną fundusze na pomoc dzieciom dzielnych bojowników, walczących o uwolnienie kraju spod rządów monarchistyczno-faszystowskich, utrzymujących się u władzy dzięki poparciu kół anglosaskich.

W tych chwilach pełnych napięcia, gdy każdy dzień przynosi innym częściom Grecji wyzwolenie, kobiety greckie nie pozostają bierne. Jakże wiele z nich znalazło się w szeregach partyzanckich, jak wiele mówi się o ich odwadze! Niejednokrotnie sami żołnierze przyznają, że ich towarzys-

ki broni przewyższają mężczyzn, jeśli chodzi o męstwo i wytrzymałość w boju. „Są one wcieleniem ducha oporu” — takie oto słowa cytuje korespondent agencji Telepress, kreśląc przy tym sylwetkę młodej partyzantki.

„Z zainteresowaniem zacząłem się przyglądać żołnierzowi, który sprawdzał nasze papiery. Był on ubrany w mundur khaki, przez ramię miał przewieszony karabin maszynowy. Jakież było moje zdumienie, gdy po dłuższej chwili spostrzegłem, że żołnierzem tym była młoda, śliczna dziewczyna, o pięknej twarzy i łagodnym spojrzeniu dziecka”.

Reakcyjny rząd Grecji Sofulisa obawia się kobiet greckich i usiłuje zepchnąć je z widowni życia politycznego. Odebrano im m. in. prawo uczestniczenia w wyborach do



rad municypalnych) Obawia się, gdyż wie, że kobiety greckie przeniknięte są duchem postępu. Wiele robotnic i kobiet z inteligencji wtrąca się do więzienia, rozstrzelują. Oficjalna lista rozstrzelanych kobiet zawiera 500 nazwisk, pierwszą z nich jest 22-letni „żołnierz” gen Markosa. A ileż nazwisk na tej liście brak!

Lecz pomimo tych wszystkich prześladowań kobiety greckie nie tracą nadziei, wierzą, że nadejdzie wkrótce dzień wyzwolenia całej udrczonej ojczyzny.

Nauczycielki korzystają z ustaw

Ministerstwo Oświaty wysłało do wszystkich podległych sobie urzędów okólnik w którym stwierdza że kobietom ciężarnym nauczycielkom zostało przyznane prawo w korzystaniu z 12 tygodniowej przerwy w pracy.

Dotychczas położnicom nauczycielkom wolno było przerwać pracę jedynie na 6 tygodni. Nowy okólnik usuwa krzywdę która dłała się dotychczas kobietom uczącym w szkołach, umożliwiła im korzystanie w tej samej mierze z dobrodziejstwa ustaw ochrony pracy co i kobietom zatrudnionym w przemyśle i innych zawodach.

Nasze przepisy gospodarskie

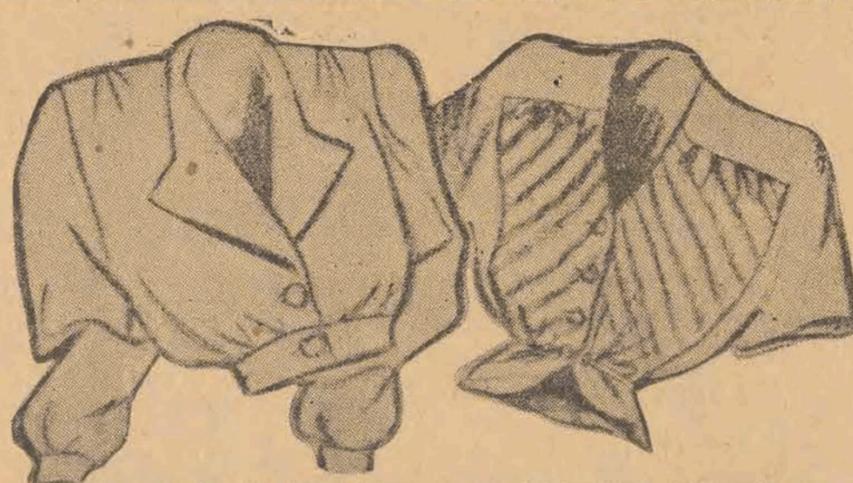
Zupa cebulowa. Włoszczyzna, jedna cebula, 4 dkg. maki, 1/8 litra śmietany, sól, szczypta cukru.

Ugotować wywar z włoszczyzny. Obraną i pokrojoną cebulę dusić oddzielnie z odrobiną masła, aż zmięknie. Potem przetrzeć cebulę przez sito, rozprowadzić wywarem z jarzyn, zaprawić mąką i zagotować. Przed podaniem na stół wlać śmietankę i wysypać przesiekanej zielonej pietruszki.

Rizotto z dorsza lub innej ryby. 3/4 kg ryby, 30 dkg jarzyn, 5 dkg tłuszczu, 20 dkg kaszy jęczmieńnej.

Jarzyny poszatkować, włożyć do rondła wlać trochę wody i udusić na pół miękko. Następnie włożyć rybę i dusić na wolnym ogniu przez 15 minut. Oddzielnie sporządzić sos z 2 dkg grzybów, 1/2 cebuli, 1/8 l. śmietany, łyżki maki. Na półmisku ogniotrwałym, lub w płaskim garnku, ułożyć kaszę ugotowaną na sypko i rybę wraz z jarzynami, polać sosem, wstawić do pieca i zapiec. Można podawać tak przyrządzoną rybę i nie zapiekana, polewając ją jedynie gorącym sosem.

Jak się UBRAC



jemy bawełnianego aksamitu lub wełnianej, miękkiej tkaniny. Sukienka ta, jeśli uszyta zostanie z materiału o barwie ciemnej (granatowej, bordo itp.), powinna być rozjaśniona

jasnym kołnierzykiem. Kołnierzyk taki może być ozdobiony na brzegach haftowanym symetrycznie rozłożonym motywem dekoracyjnym, jak groszki, kwadraciki itp.

Krzywdzący przeżytek usunięty

Oficerów nie zmusza się dziś do łowienia posagów

Pewnie nie wszystkie nasze Czytelniczki wiedzą, że w sanacyjnej, przedwojennej Polsce obowiązywała zasada, która w znacznym stopniu przyczyniła się do wielu tragedii i nieporozumień życiowych. Mianowicie według obowiązującego w Wojsku Polskim kodeksu, oficer mógł się żenić tylko z panną, która wykazała się co najmniej 50 tysiącami zł posagu i maturą.

Zarządzenie to nie pozwalało więc na zawarcie związku małżeńskiego wielu kochającym się parom, a w konsekwencji powodowało niejednokrotnie przyjęcie na świat dzieci tak zwanych nieślubnych, którymi nie opiekowało się prawo — zarówno matki, jak i dzieci znajdowały się poza nawiasem społeczeństwa. Matki w specyficznych, przedwojennych warunkach skazane były na łaskę i niełaskę społeczeństwa, a dzieci z literami NN

w metryce nie miały żadnych szans zdobycia pozycji życiowej.

Dzisiaj sprawa ta wygląda zupełnie inaczej. Oficer, chcący wstąpić w związek małżeński, ma pełne prawo wyboru swojej przyszłej żony — może ona obejść się całkowicie bez posagu (jest to, na szczęście, śmieszny przeżytek dawnych czasów) — natomiast musi wykazać się tylko — co zresztą jest zupełnie słuszne — świadectwem dobrych obyczajów i powinna być dobitą demokratką. Może nie posiadać matury — wojna przecież w tak znacznym stopniu opóźniła i zahamowała naukę, że z zrozumiałych względów świadectwo naturalne nie wszyscy posiadają, a robenie ograniczeń pod tym względem byłoby nie wskazane i niesłuszne.

Tak więc obok innych, wielkich zdobyczy dla kobiety Polska Ludowa przynosi im i na tym wąskim odcinku korzystną zmianę. (m.z.)

CZYTAJCIE „GŁOS ROBOTNICZY“

Dzisiaj przedstawiamy naszym Czytelniczkom modele dwóch bluzeczek i sukieneczki, przeznaczonych dla 5-6-letniej dziewczynki.

Te strojne bluzki uszyte być powinny — pierwsza z mięsistego jedwabiu lub cienkiej welny, druga — z lepszej tkaniny, np. żorżety. Noszona w obecnym sezonie do czarnej spódnicy spełnią z powodzeniem rolę stroju wizytowego. Wiosną stanowią będą eleganckie uzupełnienie wełnianego, na ulicę noszonego kostiumu.

Na sporządzenie sukieneczki dziecięcej uży-

Kronika m. Kutna Wyścig w zdobywaniu wiedzy



Komu winszujemy

Poniedziałek, 1 marca 1948 r.
Dziś: Albina.

Telefony

Pow. Kom. MO. — Nr 22
Miejski Posterunek MO. — Nr 33
Starostwo Powiatowe — Nr 31
Prezydium Pow Rady Narod. — Nr 102
Zarząd Miasta Kutna — Nr 30
Straż Pożarna — Nr 41
Urząd Repatriacyjny — Nr 86
Pow. Zakład Elektryczny — Nr 32
Pow. Zakł. Ub. Wz. ul: Narut. 20, tel. 108
Urząd Zdrowia — Nr 91
Komunalna Kasa Oszczędności Nr. 43
Polski Czerwony Krzyż (PCK) — Nr 89
Szpital Powiatowy — Nr 20
Ubezpieczalnia Społeczna — Nr 34
Apteka „Pod Orłem“ — Nr 106
Apteka Sukc. H. Walenta — Nr 7
Apteka mgr. Z. Chacińskiej — Nr 52.
Pogotowie Sanitarne PCK — tel. 90.

Tymczasowy Adres Redakcji „Głosu Kutnowskiego“ P. wiatowy Referat Kultury i Sztuki Kutno ul. 29 Listopada 1 — tel. 17.

rozpoczyna kutnowska młodzież gimnazjalna

W celu podniesienia poziomu naukowego wśród zorganizowanej młodzieży kutnowskich szkół średnich, postanowiono przystąpić do współzawodnictwa w nauce.

Udział w tym szczególnym wyścigu o zdobycie wiedzy wezmą wszyscy uczniowie ZWM, OMTUR i „WICI“, zorganizowani w kołach szkolnych.

Pierwszym okresem, z którego zbierze się wyniki współzawodnictwa będzie trzeci okres roku szkolnego 1947 — 1948.

Za podstawę dotychczasowych wyników nauki przyjmuje się oceny za dru-

gie półroczne. Nad przebiegiem współzawodnictwa czuwać będą w każdej szkole Komisje Międzyorganizacyjne.

Jak dotąd zorganizowano już komisje współzawodnictwa przy Liceum Pedagogicznym, przy Gimnazjum Mechanicznym oraz przy gimn. i liceum ogólnokształcącym im. H. Dąbrowskiego.

W najbliższych dniach powstaną komisje w pozostałych szkołach średnich.

Życzymy młodym przodownikom wiedzy jak najlepszych wyników w tym naprawdę szlachetnym wyścigu.

(ab)

Nowy Zarząd

Zw. Zaw. Prac. Państwowych

26 lutego br. obradowali w sali konferencyjnej starostwa członkowie Zw. Zaw. Pracowników Państwowych.

Przewodniczącym zebrania wybrano jednogłośnie tow. Tomczaka Jana starostę kutnowskiego. Po zagajeniu wygłoszonym przez sekretarza Powiatowej Rady Związków Zawodowych ob. Banasiaka, głos zabrał delegat Okręgu Zw. Zaw., który w krótkim referacie scharakteryzował olbrzymie trudności z jakimi walczyły związki zawodowe przed wojną, uciskane przez rząd sanacyjny. Omówił po krótko sytuację międzynarodową, kładąc szczególny nacisk na potrzebę jedności ruchu zawodowego w całym świecie. Związki za-

wodowe powinny odegrać decydującą rolę w walce z międzynarodową reakcją.

Po referacie wybrano nowy Zarząd Powiatowy Zw. Zaw. Pracowników Państwowych, w skład którego weszli: ob. ob. Kubiak Leon, Zieliński Zygmunt, Małucha Kazimierz, Wilkoński Jan, Górski Bolesław, Szymański Marian i Jezierska Zofia.

Na zakończenie starosta ob. Tomczak zaapelował do zebranych, aby brali czynny udział w życiu społecznym, współpracowali z partiami politycznymi i dbali o podniesienie wydajności pracy.

Z miasta i z powiatu

MŁODZIEŻ SZKOLNA OBCHODZI ROCZNICĘ ARMII RADZIECKIEJ.

27 lutego br. w związku z 30-leciem Armii Czerwonej odbyła się z inicjatywy ZWM akademii w Liceum Pedagogicznym.

Akademii zagał ob. prof. Dobiński. Starosta tow. Tomczak wygłosił pogadankę na temat przyjaźni polsko-radzieckiej i wykazał potrzebę zacieśnienia stosunków między obu państwami.

Ob. Dobrowolski Tadeusz, uczeń Liceum odezwał starannie opracowany referat na temat rozwoju Armii Czerwonej. W części artystycznej wystąpił chór ZWM oraz orkiestra liceum pod batutą prof. Pychińskiego.

NOWY WÓJT GMINY KUTNO

Na zebraniu Gminnej Rady Narodowej w gminie Kutno w dniu 27 lutego br. wybrano jednogłośnie na wójta tow. Katarzyńskiego Stefana członka PPR.

PRW W SÓJKACH

PRW w gminie Sójki liczy 5 ośrodków szkolnych i 276 członków. Mimo tak pokażnej liczby na wykłady przychodzi tylko drobna część młodzieży. Kierownictwo kursów powinno energicznie zwalczać opieszałość wśród

Łączuch ofiar na RTDP

Ob. Drobkowski wpłacił 250 zł. i wzywa ob. ob. Baranowskiego Czesława, Tomczaka Adama.

Ob. Miller Władysław wpłacił 500 zł. i wzywa ob. ob. Majkowskiego Feliksa, i Grajewskiego Wacława.

Podziękowanie

Zarząd RTDP w Kutnie składa podziękowanie ob. S. P. z Kutna za złożoną ofiarę 1000 zł. zamiast wieńca na grób ś. p. Perkowiczowej, żony dyrektora szpitala Powiatowego w Kutnie.

swych wychowanków i nakłonić ich aby brali czynny udział w pracach PR i w ten sposób pogłębiali swą wiedzę fachową.

Z DZIAŁALNOŚCI RTPD

23 lutego br. odbyło się w sali konferencyjnej starostwa Walne Zebranie członków RTPD. Krótkie przemówienie na temat działalności RTPD wygłosiła ob. Kucnerowa Władysława, przewodnicząca Oddziału. Ze sprawozdania dowiedzieliśmy się, że: zbiórka uliczna w ubiegłym roku dała 19.082 zł., uruchomiono półkolonie dla 150 dzieci kosz-

tem 500.000 zł., rozdano dzieciom 6 gwiazdek odzieży i paczki żywnościowe.

RTPD prowadzi w Kutnie przedszkole i dożywia 62 dzieci w wieku od 4 do 6 lat.

W bieżącym roku przewiduje się zwiększenie co najmniej dwukrotnie liczby członków RTPD, urządzenie sekretariatu i zorganizowanie odczytów celem zainteresowania miejscowego społeczeństwa pracami Towarzystwa.

Dosyć pokaźne fundusze daje łączuch ofiar na RTPD zainicjowany przez „Głos Kutnowski“ i obejmujący szerokie warstwy obywateli naszego miasta.

Żychlin

Połączenie spółdzielni wiejskich

W Żychlinie 26 lutego br. odbyło się wspólne zebranie Rady Nadzorczej tułejskiego „Rolnika“ z przedstawicielami spółdzielni Samopomocy Chłopskiej w Dobrzelinie. Celem zebrania było przedyskutowanie sprawy połączenia obu spółdzielni chłopskich w jedną.

Referat o znaczeniu spółdzielczości i spółdzielni Sam. Chł. wygłosił ob. Baranowski, członek Związku Rewizyjnego w Kutnie. Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja w wyniku której jednogłośnie wyrażono zgodę na stworzenie jednej sprawnie działającej

spółdzielni. Rzeczowych wyjaśnień w spornych kwestiach udzielił tow. Spiewankiewicz.

Na marginesie należy zaznaczyć, że tych kwestii spornych było niewiele, a ob. Kacprzak Leon, przewodniczący zarządu gminnego Sam. Chł. w Dobrzelinie i ob. Rosół z „Rolnika“, pierwsi wyrazili zgodę na połączenie obu placówek.

Scalenie obu spółdzielni nastąpi z korzyścią dla miejscowych rolników, którzy będą szybko i sprawnie zaopatrywani w niezbędne artykuły z jednego źródła.

Złotoria - miasto kapeluszników

Największa Fabryka Kapeluszy i Stożków Wełnianych w Polsce znajduje się w Złotorii na Dolnym Śląsku. Obecnie miesięczna produkcja fabryki przekracza sto tysięcy sztuk kapeluszy przy pracy na dwie zmiany. Produkcja tej placówki nastawiona jest przeważnie na eksport. Kapelusze z Dolnego Śląska wysyłane są do Stanów Zjednoczonych

Danii, Belgii i Holandii. Fabryka w Złotorii produkuje wysoko gatunkowe kapelusze z sierści i puchu zajęczego lub króliczego oraz z wełny owczej. Fabryka posiada kompletne urządzenie, składające się z 33-ch zgrzebiarek-nawijarek, przy których zatrudnionych jest około 900 robotników.

Apel do Czytelników

Redakcja „Głosu Kutnowskiego“ zwraca się do Czytelników z prośbą, aby dzielili się z nami swymi spostrzeżeniami, czy wnioskami związanymi z aktualnymi zagadnieniami powiatu kutnowskiego.

Chcemy przez to nawiązać z Wami ściślejszy kontakt i chętnie będziemy służyć Wam radą.

Piszcie więc do nas na adres: Redakcja „Głosu Kutnowskiego“ Kutno, Referat Kultury i Sztuki. Odpowiedzi będziemy umieszczać na łamach naszego pisma.

Kronika milicyjna

MŁODOCIANI PRZESTĘPCY KRADLI NA WÓDKĘ

W nocy z dnia 25 na 26 lutego br. wdarli się do lokalu Ligi Kobiet przy ul. Kilińskiego 2, dwaj młodociani przestępcy, którzy skradli klosz i żarówkę. W następnym dniu usiłowali sprzedać je za 600 zł. i ćwiartkę wódki. Zostali jednak zatrzymani przez funkcjonariuszy MO.

Złodziejami okazali się Wojciechowski Tadeusz, lat 18, zamieszkały w Kutnie, ul. Stalina 17 i Czyżewski Karol, lat 13, zam. przy ul. Senatorskiej 34.

Wojciechowski był już karany za kradzież i przed miesiącem opuścił więzienie, gdzie odsiadywał 6-miesięczną karę.

Jest to fakt tym smutniejszy, że chłopcy ci kradli aby pić wódkę. Organizacje społeczne powinny szczególną uwagę zwrócić na młodzież pozbawioną opieki, a właścicielom lokali z wyszynkiem przypominać, że osobnikom nie letnim nie wolno pod żadnym pozorem sprzedawać wódki!

ZNÓW WYKRYTO POTAJEMNĄ GARBARNIĘ

Wachowiak Jan, zamieszkały we wsi Grabów, gm. Dobrzelin, z zawodu rymarz, trudnił się nielegalnym garbowaniem skór.

W wyniku przeprowadzonej inspekcji przez Inspektorat Ochrony Skarbowej, znaleziono beczkę oraz maszynę trybową do wyciągania skór i pewną ilość skór już wygarbowanych. Sprawę przekazano Delegaturze Komisji Specjalnej w Łodzi.

Wieści z kraju

IMPORT ŚLEDZI NORWESKICH

W przyszłym tygodniu spodziewane jest nadejście do portu szczecińskiego pierwszego statku z transportem świeżych śledzi norweskich w łodzi, które Centrala Rybna w solarni na Nabrzeżu Oko będzie solila i ładowała do beczek. Transport będzie zaczątkiem następnych dużych partii, obliczonych przeciętnie w miesiącu na 1.000 ton.

WALKA Z KRĄ W ZALEWIE SZCZECIŃSKIM

Z powodu kryzysu na Zalewie Szczecińskim kapitanat portu w Szczecinie ustanowił konwojowanie statków przez Zalew. Do Polic statki poruszają się samodzielnie. Pod Policami jednostki wychodzące z portu zatrzymują się i stąd przez Zalew konwojują je holownik - Iodołamacz „Posejdon“ Statki przychodzące do Szczecina, „Posejdon“ przeprowadza ze Świnoujścia do Polic.

REPATRIANCI PRZYBYLI DO GDYNI

Z Glasgow zawinął do Gdyni w dn. 23. bm. statek angielski „Eastern Prince“, którym przybyło 320 repatriantów (zdemobilizowanych).

Z życia Partii

UROCZYSTE ZEBRANIE W 100-LETNIA ROCZNICĘ „MANIFESTU KOMUNISTYCZNEGO”

W poniedziałek, dnia 1 marca br. o godz. 18-ej w lokalu Dz. Śródmieście Prawe PPR ul. Gdańska 75 odbędzie się uroczyste zebranie, poświęcone 100-letniej Rocznicy Manifestu Komunistycznego, organizowane przez komitetu Łódzkiego PPR i Wojewódzkiego Komitetu PPS dla swoich członków, dla funkcjonariuszy Dzielnic PPS i PPR oraz dla lektorów Kl. PPR i prelegentów WK PPS.

Referat nt. „100-letnia Rocznica Manifestu Komunistycznego” wygłosi tow. Cichocki.

Po referacie odbędzie się część artystyczna.

UWAGA, LEKTORZY KOMITETU ŁÓDZKIEGO

Wszyscy Lektorzy Komitetu Łódzkiego obowiązani są przybyć w poniedziałek dnia 1 marca br. o godz. 18-ej na Dzielnicę Śródmieście Prawe PPR ul. Gdańska 75 na referat tow. dyr Cichockiego nt. „100-letnia Rocznica Manifestu Komunistycznego”, który zostanie wygłoszony na międzypartyjnym zebraniu.

Tym samym odwołuje się zebrania kół Lektorów w Komitecie Łódzkim. Obecność na zebraniu obowiązkowa.

KOMUNIKAT

Łódzki Komitet Wydział Propagandy zawiadamia, że w dniu 2 marca br. o godz. 17-ej w Domu Propagandy przy ul. Piotrkowskiej 262 odbędzie się zebranie wszystkich uczestników Kursu Korespondencyjnego.

Obecność obowiązkowa.

UWAGA, STUDENCI PPR-OWCY POLITECHNIKI ŁÓDZKIEJ

Dnia 1 marca w poniedziałek o godz. 20 odbędzie się w lokalu dzielnicy Śródmieście ul. Piotrkowska 53, front, I piętro zebranie kół partyjnego Studentów Politechniki Łódzkiej.

Obecność obowiązkowa

ZEBRANIA KÓŁ PPR WIDZEW

Dziś o godz. 10-ej rano odbędzie się zebranie kół huty GE-HA.

ŚRÓDMIEJSKA PRAWA

Dziś o godz. 10-ej rano zebranie terenowego kół Karolewa.

BALUTY

Dziś o godz. 9,30 rano zebranie kół f. „Gentleman”.

UWAGA, STUDENCI PEPPEROWCY WYDZIAŁU HUMANISTYCZNEGO!

Dnia 2-go marca 1948 o godz. 20-ej odbędzie się zebranie w lokalu Dzielnic Śródmieście (ul. Piotrkowska 53, 1-e piętro. Obecność członków obowiązkowa.

STUDENCI PPR-OWCY SEKCJI LEKARSKIEJ!

Dnia 2.3 we wtorek o godz. 20,00 odbędzie się w lokalu dzielnicy Śródmieście ul. Piotrkowska 53, front I piętro zebranie kół partyjnego sekcji lekarskiej.

Obecność obowiązkowa.

OFIARA

Pracownicy Dyrekcji Przemysłu Bawełnianego wpłacili 9.000 zł (zł. dziewięć tysięcy) na rodziny po zamordowanych członkach Polskiej Partii Robotniczej.

UWAGA, DYREKTORZY PEPPEROWCY!

W dniu 3 marca o godz. 16-ej w świetlicy EK PPR odbędzie się zebranie dyrektorów na czelnych i administracyjno-handlowych następujących branż: bawełnianej, wełnianej i dzianinowej. Ze względu na ważność spraw obecność obowiązkowa pod rygorem partyjnym.



UWAGA KOLEDZY!

W niedzielę dnia 29-go bm, o godzinie 9-ej na dzielnicy Górna Lewa odbędzie się Zebranie Kursu Aktywu, Temat referatu: „Wiosna Ludów”. Obecność obowiązkowa.

Co usłyszymy przez radio

11,50 (Ł) Wiadomości dla radiowców omówi Dyr. Okr. PR A. Smiejan; 12,04 Poranek symfoniczny z płyt. W przerwie — Radiokronika 13,30 „Satyra w służbie demokracji” — felieton; 13,40 „Niedziela na wsi; 14,25 „Radiofoniczna mgła” — zagadka radiowa; 14,35 Chwila Biura Studiów; 14,40 (Ł) „Szkółka żon” — słuchowisko; 15,25 (Ł) Muzyka klasyczna; 15,45 „Historia 1848 roku”; 15,55 Koncert Muzyki Polskiej; 16,40 „Czary Pana Kleta” — audycja słowno-muzyczna dla dzieci; 17,00 Audycja dla kobiet; 17,05 „Podwieczorek przy mikrofonie”; 18,45 „Francja przemawia do Polski”; 18,55 „Eugeniusz Oniegin”. W przerwie Dziennik; 22,30 (Ł) Fragmenty z meczu bokserskiego ŁKS—Warta; 22,45 Wiadomości sportowe; 23,00 Ostatnie wiadomości; 23,15 Program na jutro; 23,30 Muzyka taneczna; 24,00 (Ł) Koncert życzeń. 0.30 (Ł) Zakończenie audycji i Hymn.

Ze sportu

Ku uwadze publiczności...

Kilka słów przed spotkaniem Warta - ŁKS



Dzisiaj rozstrzygną się, prawdopodobnie, losy drużynowych mistrzostw Polski w boksie. Niepokonana dotychczas ósemka ŁKS-u stawi dzisiaj o godzinie 16-tej czoło poznańskiej Warcie. Będzie to już czwarte spotkanie ŁKS-u w puli finałowej, w której dotychczas ŁKS odnosił same zwycięstwa. Druga drużyna łódzka, która zakwalifikowała się również do finału — „Tęcza” walczy dzisiaj z MKS-em w Gdańsku. Spotkanie to w równej mierze jest ważne dla Łodzi co pierwsze, gdyż o ile w pierwszym ogół rozstrzygną się losy mistrzostwa, o tyle w drugim może... wyłoniony zostanie kandydat do drugiego miejsca.

Dotychczasowa tabela spotkań finałowych przedstawia się następująco:

- ŁKS — MKS 12:4, ŁKS — Tęcza 14:2, stosunek walk 26:6, punktów 4.
- MKS — ŁKS 4:12, stosunek walk 4:12, punktów 0
- Tęcza — ŁKS 2:14, stosunek walk 2:14, punktów 0
- Warta nie stoczyła jeszcze żadnego spotkania — punktów 0.

W RINGU BĘDĄ ZAWODNICZY...

Nie ulega wątpliwości, że sympatie wszystkich tym razem będą po stronie ŁKS-u. Kierownictwo sekcji bokserskiej Warty popchnięto w sporze z Grochowem błąd polityczny i jakkolwiek wygrała sprawę, to jednak nie-

wątpliwie będzie musiało go odpokutować. Gorzej, że część tej pokuty będą musieli wziąć na swoje barki zawodnicy, którzy w całej tej sprawie absolutnie mogą być niewinni. Ale na to nie ma rady. Kombinatory pozostają zawsze w ukryciu, a skrupia się wszystko na zawodnikach.

Łódź już niejednokrotnie zdawała egzamin ze swego wyrobienia sportowego z wynikiem nawet dobrym, sądzimy więc, że i dzisiaj da wyraz swej kulturze sportowej i zachowa się wobec gości tak, jak na gościnnych gospodarzy przystało.

ZOŁNIERZ NIE PONOSI WINY ZA DOWÓDZTWO

Ogólnym faworytem dzisiejszego spotkania jest ŁKS. Według najsmielszych przypuszczeń Warta jest w stanie zdobyć w najlepszym wypadku 6 punktów, przede wszystkim w wadze półciężkiej, i kilka punktów może uszczknąć w wadze lżejszych — to wszystko, na co poznaniacy będą się mogli zdobyć.

Nie chodzi więc o wynik ogólny, ale nie wątpimy, że zacięta walka toczyć się dzisiaj będzie o każdy punkt, a więc i w tym wypadku nie wolno nam ulegać szowinizmowi lokalnemu. Nie bijmy oklasków, gdy któryś z łodzian odniesie zwycięstwo niezachowane i nie rzymskim nieudzielnym głosem, gdy na przykład... Szymura zwycięży Żylisa, czy nawet Niewadziła. Zawodnika, który daje z siebie wszystko, aby zdobyć punkty dla swych barw i zdobywa je w uczciwy sposób na ringu, musimy oceniać inaczej, aniżeli tych, którzy zdobywają je przy zielonym stoliku. Pamiętajmy, że żołnierz nie ponosi winy za dowództwo.

LICZYMY NA SĘDZIÓW

Dużą odpowiedzialność za uniknięcie niepotrzebnych awantur ponosić będzie również komplet sędziowski. Wierzmy, że on zda dzisiaj egzamin, patrząc i osądzając każdą walkę według własnego sumienia, a nie pod kątem osobistych sympatii, czy przypodobania się widzowi.

Dział oficjalny ŁOZB

Komunikat W-łu Sportowego Nr 23

- W.S. komunikuje, że indywidualne mistrzostwa seniorów rozpoczynają się w dniu 4 marca r. o godz. 19-tej w hali „Wima”.
- Przypominamy, że w myśl komunikatu W.S. PZB Nr 6 pkt. 5 z dnia 10.12.47 r., jak również komunikatu Zarządu PZB Nr 14-47-8 z dnia 30 stycznia 1948 r. pkt. 5, oraz komunikatu Wydziału Sportowego ŁOZB Nr 20 — wszyscy zawodnicy obowiązani są posiadać książeczki zawodnicze na zawodach w przeciwnym razie nie będą dopuszczeni do walki.
- Czwierćfinały indywidualnych mistrzostw okręgu młodzików odbędą się dnia 2 marca br. o godz. 19-tej w sali „Tęczy” przy ulicy

Piotrkowskiej 295. Wazenie i badanie zawodników o godz. 18-tej.

4. Zezwala się RKS „Concordia” (Piotrków) na rozegranie zawodów towarzyskich w dniu 1.3. br. z KS „Warta” (Poznań) w Piotrkowie.

Delegatem W.S. na powyższe zawody będzie ob. Krysiak.

5. Zezwala się WZKS „Victoria” na wyjazd do Kalisza w dniu 28.2. rb. na rozegranie zawodów towarzyskich z KS „Bielarnia”.

6. Następane posiedzenie Wydziału Sportowego odbędzie się w poniedziałek, dnia 1.3.48 roku o godz. 19-tej w lokalu ŁOZB.
p. o. Przewodniczący:
(—) Cz. Kuczkowski.
Sekretarz:
(—) A. Klimczak.

Ciekawe pojedynki na basenie YMCA czekają nas w niedzielę...

Dzisiaj, podczas drugiego dnia mistrzostw okręgowych, na pływalni YMCA dojdzie do kilku ciekawych pojedynków między lokalnymi rywalami. Na pierwszy plan wysuwa się, bieg na dystansie 200 m stylem dowolnym, gdzie osrodkim zainteresowania stanie się pojedynek pomiędzy Jerą i Bonieckim. Jera osiągnął ostatnio dobry wynik na 100 m z czasem 1,09,7, a Boniecki również dobre wyniki na 400 i 200 metrów (5,50,7 i 2,37,9). Na dystansie 200 m ci dwaj przeciwnicy (prywatnie koledzy szkolni) jeszcze się nie spotkali w roku bieżącym, a ta „święta wojna” zapowiada się nadzwyczaj emocjonująco. W finale powinni im asystować Wojciechowski (HKS) i Daszkowski (Zgierz). Wynikiem tej rywalizacji może być nowy rekord okręgu, który wynosi w tej chwili 2,36 i należy do Elsnera.

Także bieg na 100 m stylem klasycznym jest wielką niewiadomą niedzielnych zawodów. W biegu finałowym powinniśmy urzecz czterech spośród następujących pływaków: Dobrowolski, Jaworski (Filmowiec), Rumieński (HKS), Krogulec i Nikodemski (Zjednoczone). Trudno przewidzieć, który z nich odpadnie w przedbiegach, a jeszcze trudniej wytypować zwycięzcę. Każdy z nich ma szansę na tytuł mistrzowski, gdyż stawka jest bardzo wyrównana. Skłonni jesteśmy raczej przypuścić, że zwycięży Dobrowolski, który zapowiedział, że cały dystans przepłynie motylkiem, którym na treningach osiągał w tym tygodniu czasy w granicach 1,26.

Na 100 m stylem grzbietowym powinien bez trudu zwyciężyć Chojnacki, który znajduje się w dobrej formie i nie jest wykluczony, że poprawi po raz czwarty rekord okręgu.

Czekamy także na dalszą poprawę wyników Witczaka (Zjedn.) oraz braci Durysów (HKS). Skoki przyniosą nam walkę pomiędzy Martynką, Przyborowskim i prawdopodobnie Witkowskim, o ile ten doskonały zawodnik wyliczył już odniesione przed 3 miesiącami kontuzje nogi. Liczymy, że stanie na starcie, co przyczyni się do podniesienia poziomu skoków i zwiększenia ich atrakcyjności.

Panie rozegrają biegi w stylu klasycznym, dowolnym i grzbietowym, a najciekawszym z tych biegów będzie 100 m stylem klasycznym, w którym spotkają się najlepsze obecnie klasyki Łodzi: Duminiowska, Dawidowicz (AZS) i Proniewicz (HKS). W sumie przebieg drugiego dnia mistrzostw okręgu zapowiada się nadzwyczaj interesująco, oraz cieszy nas fakt, że pływaćwo łódzkie zdobywa sobie coraz liczniejsze zastępy pływaków i zwolenników tego pięknego sportu. Jest to dla sportowej Łodzi bardzo ważne, zwłaszcza w obliczu nadchodzących mistrzostw Polski Hali Krytej i zbliżającego się sezonu letniego. Pływacy łódzcy pragną do niego przystąpić pod hasłami dalszego umasowienia tej galezi sportu oraz wynagowania niektórych, jeszcze pokutujących przedwojennych rekordów okręgu.

Przypominamy, że początek biegów finałowych został naznaczony na godz. 17-ta. Pływalnia będzie otwarta już od godz. 16-tej.

W początkach maja pięściarze polscy walczą z Węgrami

POZNAŃ. Na ostatnim zebraniu zarządu Polskiego Związku Bokserskiego, prezes Bielewicz zaprojektował rozegranie następujących spotkań międzynarodowych: w dniu 7 i 9 maja Polska — Węgry w Budapeszcie; 17 i 20 października Polska — Jugosławia w Polsce; 7 i 10 listopada Polska — Czechosłowacja w Polsce oraz 5 i 12 grudnia Polska — Szwecja w Polsce.

Z powyższych spotkań międzypaństwowych definitywnie zatwierdzone jest spotkanie rozegrania spotkania Polska — Węgry. Co do reszty

spotkań toczą się pertraktacje. Poza tym zebrani postanowili wszcząć pertraktacje ze Związkiem belgijskim.

Choć Olimpiada minęła...



Mistrz olimpijski w biegu na 50 km, Nils Karlsson (Szwecja) nie zaprzestaje treningu

Kino aktualności w Łodzi

Spełniając życzenia łódzkich miłośników kina, Okręgowy Zarząd Kin w Łodzi uruchamia wzorem W-wy i większych miast zagranicy — pierwsze w naszym mieście Kino Aktualności.

Jednogodzinne programy tego kina składać się będą z różnego rodzaju filmów krótkometrażowych. Obok najnowszych tygodników aktualności, przynoszących zdjęcia ważnych wydarzeń w kraju i zagranicą, oraz reportaży filmowych z różnych dziedzin życia

współczesnej Polski — program obejmie także niezwykle interesujące filmy rozrywkowe: barwne kreskówki i dodatki kukielkowe. Również filmy naukowe produkcji polskiej i zagranicznej stanowiąc będą interesującą pozycję w programie nowego Kina.

Seanse kina aktualności rozpoczynają się codziennie o godzinie 12, 13, 14 i 15.

Warto zaznaczyć, że „Programy Aktualności” cieszą się w Warszawie nadzwyczajnym zainteresowaniem.

Hala Wimy otwarta dzisiaj będzie dla publiczności od godziny 14.15. Zamknięcie jej nastąpi punktualnie o godzinie 15.45. Posiadacze biletów z jedynką rzymską wpuszczeni będą wejściem pierwszym od miasta, z dwójką rzymską wejściem drugim od strony północnej. Wszystkie miejsca numerowane, stwarzanie więc tłoku zakłóci nie tylko porządek, ale utrudni odnalezienie właściwego miejsca!

ZAWODY PŁYWACKIE. Na pływalni YMCA o godz. 10-tej i 17-tej — dokończenie mistrzostw Łodzi. Przed południem młodzież szkolna ma zapewnione bezpłatne wejście na zawody.